Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MUSIMY ZAPEWNIĆ SOBIE WSZELKIE ŚRODKI, KTÓRYCH PRZECIWNICY MOGLIBY UŻYĆ PRZECIWKO NAM. BĘDZIEMY MUSIELI W SUBTELNOŚCIACH I KRUCZKACH SŁOWNIKA PRAWNEGO WYSZUKIWAĆ USPRAWIEDLIWIENIA W TYCH WYPADKACH, KIEDY BĘDZIEMY UWAŻALI ZA ODPOWIEDNIE POWZIĄĆ DECYZJE, MOGĄCE SIĘ WYDAĆ ZBYT ŚMIAŁEMI LUB NIESPRAWIEDLIWEMI, BOWIEM JEST RZECZĄ WAŻNĄ UJĘCIE DECYZJI TYCH W TAKIE WYRAŻENIA, KTÓREBY MIAŁY POZÓR WYŻSZYCH PRZEPISÓW MORALNYCH".

(Protokuły Mędrców Sjonu).

Nr. 375 Warszawa, sobota 27 listopada 1937 r. **Rok XI**

Front narodowy w adwokaturze

w walce o polskość palestry

Mec. Jan Nowodworski o dzisiejszych wyborach

W sobotę dnia 27 b. m. odbędą się wybory z okręgu warszawskiego do Rady Adwokackiej. Pragnąc uzyskać najbardziej autorytatywne oświetlenie sytuacji przedwyborczej zwracamy się do mec. Jana Nowodworskiego, honorowego prezesa Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, b. długoletniego dziekana Rady Adwokackiej, członka Rady Naczelnej.

— Adwokaci Polacy — mówi mec. Nowodworski — występujący solidarnie wysuwają jedną wspólną listę Związku Adwokatów Polskich, którą popierają: Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, Związek Prawników Kresowych, Koło Adwokatów Rzplitej Polsk. (KARP), oraz Klub Adwokatów (zrzeszający b. seniorów zrzesz. aplikan.).

— Czy będzie wysunięta jakaś inna lista, na którą głosowaliby Polacy.

— Prawdopodobnie niestety grono adwokatów polskich, dotąd współpracujących z żydami wystąpi z listą Klubu Demokratycznego.

— Czy będą na niej żydzi?

— Można się tego spodziewać. Jest to przecież ścisły front grupki polskich adwokatów z żydami.

— Jaki jest układ sił?

— Walka będzie bardzo trudna. W okręgu jest 2300 osób uprawnionych do głosowania. W tym 57 proc. stanowią żydzi. Popierających ich Polaków jest około 100. Gdyby można było spodziewać się powstrzymania się od głosowania części żydów, wpłynęłoby to na pewną zmianę sytuacji.

— Czy taka abstynencja jest możliwa?

— Ze strony żydów młodych nie. Oni występują do ostrej walki. Podkreślają na każdym kroku swoją żydowskość. Zachowują w odróżnieniu od starych nawet imiona żydowskie. W razie niepomyślnego dla nas wyniku wyborów taki rezultat wywoła tylko dalsze zadrażnienie, pociągnie za sobą radykalne wystąpienie, w myśl uchwał Zjazdu Ogólnopolskiego. Tych radykalnych posunięć i zaostrzeń walki starsi rozsądniejsi żydzi mogą się obawiać.

— Jakie stanowiska obejmują wybory?

— Będziemy wybierać 5 członków Rady Adwokackiej, 5 członków Sądu Dyscyplinarnego oraz członka Rady Naczelnej, gdzie kończy się moja kadencja.

— Ilu w tym składzie było żydów?

— Z ustępujących z Rady — 3 Polaków i 2 żydów, w Sądzie Dyscyplinarnym było 3 Polaków i 1 żyd.

— Jaka większość wymagana jest przy wyborach?

— Większość absolutna. Przy czym jeśli takiej większości niema, wybory powtarza się raz jeszcze i zwykła większość decyduje. Ten system wyborczy wprowadza tylko niepotrzebne utrudnienia. W rezultacie wyniki są identyczne, jedynie przewleka się czas trwania wyborów, co wpłynąć może na opuszczenie zebrania przez część głosujących, wówczas szala zwycięstwa przechyla się na korzyść wytrwalszych. **Należałoby sobie życzyć, aby zrozumienie ważności wyborów wpłynęło na wzbudzenie wytrwałości wśród adwokatów polskich.**

— Zebranie będzie miało prawdopodobnie charakter burzliwy?

— Powtarzam: walka będzie ostra i trudna. Miejmy nadzieję, że zdrowo myślący adwokaci Polacy wezmą gremialnie udział w wyborach. Zażydzenie adwokatury staje się wprost katastrofalne. Obecnie w okręgu warszawskim jest na 800 aplikantów około 700 żydów. Obrona pozycji zagrożonych i walka o polskość zawodu, w którym etyka musi być fundamentem pracy o tak doniosłym znaczeniu społecznym — to kwestia obchodząca całe społeczeństwo polskie, a niedbalstwo ze strony samych adwokatów Polaków, gdyby takie było, byłoby oddawaniem się w ręce żydowskie.

Wnioski na dzisiejsze zebranie Izby Adwokackiej — str. 3

Centrala szpiegowska na wsi

Tajna radiostacja agentów G. P. U.

HELSINKI, 26. 11. Duże wrażenie wywołał fakt ujawnienia przez jeden z dzienników miejscowych aresztowania w okolicach miejscowości Antrea (Finlandia południowo - wschodnia) centrali szpiegowskiej, prowadzonej przez dwóch braci rolników. Jeden z nich przybył dopiero niedawno z instrukcjami z Sowietów.

Zadaniem agentów ościennego państwa było dostarczenie możliwie dokładnych danych o najważniejszym ośrodku ciężkiego przemysłu, mieszczącym się około Antrea (Imatra). W tym celu agenci rozpoczęli budowę tajnej krótkofalowej stacji nadawczej. Należy przy tej okazji przypomnieć, iż nie po raz pierwszy wykryto w tych okolicach działalność obcego wywiadu i dopiero przed kilku dniami zakończył się proces przeciw pewnemu komuniście, który w okolicach Wyborgu założył tajną radiostację.

RUCH NARODOWO-RADYKALNY DA POLSCE USTRÓJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Odczyt ABC w Wyszkowie

W niedzielę dnia 28 listopada 1937 r. w sali Domu Katolickiego w **Wyszkowie** redakcja A B C urządza odczyt:

1 **„USTRÓJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ"**

wygłosi Red. MARIA RUTKOWSKA

2 **„ZAWSZE W WALCE O POLSKĘ"**

wygłosi Adw. HENRYK SUCHODOLSKI

Wstęp bezpłatny. **Pocz. o godz. 13-ej**

Adwokatura a żydzi

Adwokatura jest żywym przykładem, czym jest kwestia żydowska i jak nie należy jej rozwiązywać.

Do roku 1936 wstydzono się otwarcie mówić o żydach w adwokaturze. Spostrzegano nadmiernie szybki wzrost ilościowy adwokatów, ale nie rozpoznawano żydowskich drożdży, które ten wzrost wywoływały. Dlatego wielką reformę adwokatury w r. 1933 przeprowadzono pod hasłem ekonomicznym: walki z ubożeniem zawodu, drogą utrudniania dopływu nowych sił, bez względu na to, skąd one pochodzą. Jednocześnie w niektórych kołach łagodzono rodzące się już wówczas niezadowolenie i wątpliwości opowiadaniem, że właśnie jest to jedyny sposób na żydów. Na tym punkcie zgodni byli dobrze zasłużeni zarówno w sanacji, jak i w opozycji. W rezultacie potworzono rzekome tamy, które żydom nie szkodziły, a młodzież polską spychały na coraz gorsze pozycje życiowe.

Do roku 1936 broniono w adwokaturze pod hasłami narodowymi interesów materialnych. Walkę przegrano, materialnych korzyści nie osiągnięto, ale za to gruntownie zażydzono adwokaturę i obniżono jej poziom etyczny. Dopiero, kiedy w 1936 r. na walnych zgromadzeniach Izb Adwokackich w Krakowie, Lwowie i Warszawie pewna siebie większość żydowska kazała Polakom w ich własnym państwie wyjść za drzwi, wówczas zaczęło świtać zrozumienie istoty niebezpieczeństwa. Rozpoczęła się konsolidacja żywiołów polskich pod hasłem zachowania polskości adwokatury. Latem 1937 r. dochodzi do skutku pamiętny zjazd Związku Adwokatów Polskich, który uchwala pierwsze, jeszcze nieśmiałe wnioski, skierowane wprost przeciwko żydom i stawia na początek skromne żądanie zaprowadzenia numerus clausus.

Jeszcze zbyt powoli rozstrzygają się w niektórych umysłach zupełnie proste pytania: kto jest żydem i jaki jest cel walki z żydami. Nic dziwnego, że jeszcze mogą rozsnuwać się pomiędzy Polakami dymy nieporozumień o ekonomicznym podłożu zagadnienia żydowskiego, zagęszczane nieprzemyślanymi wyskokami demagogii i przedwyborczą rozbijacką robotą fołksfrontu w rodzaju ostatnio śpiesznie zmontowanego Klubu Demokratycznego.

Nie powstrzyma to jednak dalszego przenikania do świadomości Polaków zdrowej myśli narodowo - radykalnej, która jasno stawia zagadnienie i jasno je rozwiązuje.

Za żyda uważamy każdego, k t o z ż y d a p o c h o d z i bez względu na to, jak się mianuje i z czym się obnosi.

W zagadnieniu żydowskim widzimy p r o b l e m c y w i l i z a c y j n y, nie ekonomiczny.

Za cel stawiamy sobie prawne i faktyczne, w y r a ź n e i z u p e ł n e w y e l i m i n o w a n i e ż y d ó w z życia polskiego w ogóle, a z adwokatury w szczególności.

O takie ujmowanie kwestii żydowskiej walczymy, w imię takiego jej rozumienia jednoczymy uczciwych Polaków bez różnicy ich społecznego oblicza, wreszcie tak ujmując zagadnienie, przeciwstawiamy się kategorycznie wszelkim próbom ograniczania walki z żydami do opłotków gospodarczych. Nie chcemy zasłony mętnych i dwuznacznych konstrukcyj organizacyjnych, w szczególności zaś wszelkich prób wprowadzenia nierówności zawodowej pomiędzy Polakami przez wprowadzanie kilku kategoryj adwokatów o różnych uprawnieniach.

Dla adwokata - Polaka sprawa jest jasna. *W. S.*

8-krotnie karany kryminalista głównym świadkiem oskarżenia

w procesie o strzały na ul. Smoczej

Drugi dzień sensacyjnego procesu poszlakowego studenta, Janusza Olejniczaka, wypełniły zeznania kilku świadków odwodowych oraz przemówienia prokuratora, powoda cywilnego i obrony.

Z Min. Sprawiedliwości nadeszły dane o karalności koronnego świadka oskarżenia w tym procesie Tysmana, który okazał się międzynarodowym złodziejem. Tysman był ośmiokrotnie karany za kradzieże przez sądy polskie. Jak wiadomo, świadek ten kategorycznie utrzymywał, że poznaje Olejniczaka jako jednego ze sprawców strzelaniny na ul. Smoczej.

PETARDA NA POCHÓD SOCJALISTYCZNY

Świadkowie odwodowi, powołani dla ustalenia alibi oskarżonego, stwierdzili z całą stanowczością, że Olejniczaka widzieli w godzinach południowych, a więc w tym samym czasie, gdy wydarzyły się wypadki na ulicy Smoczej, na placu Unii Lubelskiej, na Nowym Świecie. Z zeznań tych świadków okazało się, że 10 maja b. r. nieznani sprawcy rzucili petardę na pochód socjalistyczny przed gmachem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Eksplozja pocisku zabiła 3 osoby

W mieszkaniu Józefa Karchimosa w kolonii Marinino, pow. mołodeczański, eksplodował znaleziony w polu pocisk artyleryjski. Na miejscu zostały zabite trzy osoby znajdujące się w mieszkaniu.

Ks. Michał Radziwiłł nie będzie ubezwłasnowolniony

Nasz ostrowski korespondent (c.) donosi: Sąd Grodzki w Ostrowie Wlkp. rozpatrzywszy wniosek rady familijnej rodziny Radziwiłłów o tymczasowe ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła z Antonina pow. Ostrów, postanowił do wniosku się nie przychylić.

Rodzina Radziwiłłów podobno zamierza wnieść od powyższego postanowienia zażalenie.

W powyższej sprawie książę Radziwiłł bawił osobiście w Ostrowie u swego plenipotenta oraz w sądzie.

Na 3 lata więzienia skazano Zielecką

Przed Sądem Okręgowym zakończył się proces rosyjskiej artystki Iny Zieleckiej, która czterema strzałami z rewolweru pozbawiła życia swą koleżankę Ninę Bielicz.

Po przemówieniach stron Sąd Okręgowy skazał artystkę na 3 lata, uznając, że zabójstwo dokonane było pod wpływem bardzo silnego wzruszenia.

Proces Sendlikowskiego rozpocznie się 1 grudnia

W dniu 1 grudnia rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces Aleksandra Sendlikowskiego, byłego wydawcy dziennika „Jutro".

Sendlikowski administrował nieruchomościami swego wuja Popławskiego i z otrzymanych dochodów przywłaszczył sobie ponad 50 tysięcy zł. Jak wykazało dochodzenie, Sendlikowski z przywłaszczonych pieniędzy około 36 tysięcy ulokował w wydawnictwie „Jutro", a resztę zużył na własne potrzeby.

Sendlikowski jest również oskarżony o nadużycia na szkodę ziemianina Tyszkiewicza, od którego pobrał 10 tysięcy złotych dla wydawnictwa „Jutro". Obok Sendlikowskiego, na ławie oskarżonych zasiądzie kierownik działu ogłoszeń wydawnictwa „Jutro" p. Pöck de Amenschild, któremu akt oskarżenia zarzuca szantaż wobec jednej z firm radiowych.

Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków, m. in. posła Hoppego i tymczasowego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego. Obaj ci świadkowie zeznawać będą na okoliczność pertraktacji, jakie z p. Starzyńskim, jako szefem sektoru miejskiego OZN prowadził Sendlikowski, chcąc tą drogą uzyskać fundusze na dalsze wydawanie pisma.

Chłodno

Przelotne opady

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, głównie w dzielnicach wschodnich. Początkowo dość ciepło, po czym lekki spadek temperatury. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Koc czy Car?

str. 3-cia

Adwokaci-Polacy głosują dziś na listę frontu narodowego!

8-krotnie karany kryminalista

głównym świadkiem oskarżenia w procesie o strzały na ul. Smoczej

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Po zamknięciu przewodu, wiceprezes Posemkiewicz udzielił głosu przedstawicielowi prokuratury, który wygłosił krótkie przemówienie, dowodząc, że sprawa jest całkowicie wyjaśniona. Olejniczak zaś jest jednym ze sprawców wypadków na ul. Smoczej. Winę Olejniczaka usiłował udowadniać pełnomocnik rodziny zabitego, Abrama Szynkiera, adw. Honigwil, domagający się przyznania jego klientom jednej złotówki tytułem strat moralnych za śmierć chłopca.

SŁABE PODSTAWY OSKARŻENIA

Dłuższe przemówienie poświęcone wyłącznie kwestiom psychologicznym, wygłosił obrońca Olejniczaka, adw. Jerzy Czarkowski. Zdaniem obrony nikt ze świadków poza Tysmanem i 6-letnią dziewczynką, Marią Rutman, nie wskazał na Olejniczaka w sposób zdecydowany, ci zaś świadkowie nie zasługują na wiarę u sądu.

Rutman jest małą dziewczynką, Tysman zaś zawodowym kryminalistą, który nie posiada poczucia wagi swoich zeznań. Zeznania innych świadków, sprzeczne z sobą wzajemnie się wykluczają i nie zasługują na wiarę. Świadkowie - żydzi kierują się w tym procesie specjalnym nastawieniem i kłamią bądź celowo i świadomie, bądź też mówią nieprawdę podświadomie. Gdy zeznaniu tego rodzaju przeciwstawi się wyjaśnienie świadków odwodowych, które są kategoryczne, oskarżenie musi odpaść.

TAJEMNICZE KULISY

Drugi obrońca Olejniczaka adw. Jerzy Kurcyusz rozpoczyna swe przemówienie od podkreślenia, że sprawa ta posiada jakieś tajemnicze kulisy, lecz jedno jest pewne, że Olejniczak nie ma nic wspólnego z zamachem na pochód Bundu. Władze prokuratorskie zdecydowały się na wytoczenie aktu oskarżenia jedynie na podstawie dwóch momentów: „grypsu", przesłanego przez rodziców Olejniczaka do więźnia, oraz zmianie jego pierwotnych wyjaśnień.

GRYPS

Gryps nie może mieć znaczenia decydującego, gdyż nie mógł on wpłynąć w jakikolwiek sposób na zeznania oskarżonego, który złożył je parę tygodni przedtem. Nieprawdopodobne jest, aby rodzice nakłaniali Olejniczaka do kłamstwa, wiedząc, że złożył on już swoje zeznania. Raczej przypuścić należy, że chcieli mu przypomnieć pewne okoliczności towarzyszące porankowi i południu krytycznego dnia. Wysłanie „grypsu" było dowodem wielkiej naiwności rodziców Olejniczaka i zamiast wydobyć go z opresji, pogrążyło jeszcze bardziej. Grypsu tego Olejniczak nie ukrywał, z czego widać, że nie przywiązywał do niego żadnej wagi.

OLEJNICZAK NIE BYŁ NA SMOCZEJ

Zmianę pierwotnych zeznań oskarżonego wytłumaczyć można łatwo, tym bardziej, że późniejsze zeznania zasadniczo niewiele różnią się od pierwotnych, a jedynie są bardzo dokładne. Być może, że Olejniczak, który znajdował się na Nowym Świecie tam, gdzie rzucono petardę, nie miał sumienia czystego i składając swe pierwsze zeznania pod wpływem lęku, że może być oskarżony o rzucenie tej petardy zataił swą bytność w okolicy gmachu BGK. Przewód sądowy nie dostarczył dowodów, aby oskarżony znajdował się na ul. Smoczej i pod tym względem sprawa jest zupełnie wyświetlona. Obrońca prosił sąd o uniewinnienie oskarżonego nie tylko z braku dowodów, lecz również i na mocy wewnętrznego przekonania sądu o niewinności Olejniczaka.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę o godz. 10.30.

Polscy kandydaci

do władz adwokackich

Z listy związku adwokatów polskich kandydować będą: do Rady Naczelnej — Stanisław Janczewski, do Rady Okręgowej: Janusz Rabski, Jerzy Czarkowski, Stanisław Peszyński, Władysław Miedzianowski, Ignacy Radlicki, Jan Gołkontt, do Sądu Dyscyplinarnego: Eugeniusz Dmowski, Marian Niedzielski, Wacław Tyrchowski, Jan Krysa, Tadeusz Ostaszewski.

Dziwne stanowisko Rady Adwokackiej

Jak się dowiadujemy Rada Adwokacka niedopuściła wniosku grona adwokatów Polaków na walne zgromadzenie Izby Adwokackiej, dotyczącego bezprawnego używania przez adwokatów żydów imion chrześcijańskich.

Stanowisko Rady Adwokackiej jest tym dziwniejsze, że podszywanie się żydów pod polskie imiona jest w kolizji z kodeksem karnym.

Szabesgoje!

Związek Adwokatów Polskich, grupujący wszystkich adwokatów Polaków bez różnicy przekonań walczy o polskość adwokatury. Przed walnym zebraniem Warszawskiej Izby Adwokackiej spotkał się on z wrogą i w sukurs żydom idącą akcją „Demokratycznego Związku Adwokatów Polskich". Związek ten wydał i rozesłał pośród adwokatów ulotkę, w której odmawia prawa do wyłącznego reprezentowania polskości i kultury narodowej „naśladowcom wschodniego czy zachodniego barbarzyństwa i zoologicznego nacjonalizmu".

Ponadto Związek Demokratyczny „podnosi sztandar koleżeństwa" (z żydami!) „porzucony przez Związek Adwokatów Polskich".

Znaleźli się obrońcy godności imienia polskiego. Inicjatywa wyszła oczywiście z kół „fołksfrontowych", biorących swój początek w żydowskiej międzynarodówce. Inicjatorami Związku Demokratycznego Adwokatów Polskich na terenie warszawskiej adwokatury, są w pierwszym rzędzie ludzie, węzłami krwi z żydostwem związani.

„Żółta Mucha"

Po kilkuletniej przerwie wznowiono wydawanie tyg. satyryczno - politycznego pod n. „Żółta Mucha". Red. i Administracja pisma: Warszawa, ul. Wilanowska 8.

Nowy występ prof. Michałowicza

na posiedzeniu Państw. Rady Oświecenia

Na łamach prasy znalazły się echa posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, w którym jak wiadomo brali udział m. in. osławiony prof. Michałowicz i rabin Mojżesz Schorr.

Żydowski „Nasz Przegląd" w ten sposób streszcza przemówienie sen. Michałowicza, wygłoszone na tym posiedzeniu.

Po przemówieniu p. ministra Świętosławskiego, zabrał głos senator prof. Michałowicz, który m. in. poruszył sprawę ekscesów na wyższych zakładach naukowych. Mówca stwierdza, że w rozruchach antyżydowskich biorą udział przeważnie pierwsze roczniki, to też kwestia wychowania w szkołach średnich musi budzić niepokój.

Następnie senator Michałowicz zwrócił uwagę na znieważenie rektora lwowskiego oraz na niezwykle gorszący objaw, że na zwłoki żyda-patrioty zrzucono śmiecie. Śmiecie te — oświadcza prof. Michałowicz — padały nie na zwłoki żyda, lecz na dusze polaków.

Min. W. R. i O. P. — zakończył swe przemówienie b. rektor — powinno się poświęcić nietylko sprawom nauczania, lecz i wychowania. Na bramach zakładów naukowych winien wisieć napis „Pamiętaj, żeś Polak, mieszkaniec Europy".

W sukurs p. Michałowiczowi przyszedł oczywiście rabin Schorr w długim wywodzie skierowanym przeciwko ghettu na wyższych uczelniach. Na przemówienie rabina Schorra zareagował ostro profesor Politechniki Warszawskiej— Pszenicki, oświadczając, że jako chrześcijanin nie może pozwolić, żeby rabin udzielał mu nauk moralnych. Takie przemówienie należało wygłosić w gronie swych współwyznawców.

Spółka Michałowicz — Schorr nie jest dla nas nowością, a nowy występ prof. Michałowicza potwierdza jeszcze raz, że znajduje się on całkowicie poza nawiasem społeczeństwa polskiego.

Proces adw. Szumańskiego

nadal przy drzwiach zamkniętych

Proces przeciwko adw. Szumańskiemu toczył się wczoraj w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. W/d. wersji krążących w kuluarach, dotychczas nie doszło jeszcze do przemówienia prokuratora. Cały dzień wczorajszy wypełniony był bowiem wyjaśnieniami, jakie składał oskarżony adwokat.

Dziś, w sobotę od godz. 9-ej rano dalszy ciąg rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Prawdopodobnie przewód sądowy będzie zamknięty i prokurator Żeleński, oraz 7-iu obrońców oskarżonego wygłoszą swoje przemówienia. Wyrok jeśliby zapadł, spodziewany jest w późnych godzinach nocnych.

Dziś ukaże się zarządzenie

o zwołaniu sesji Sejmu i Senatu

Zarządzenie p. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu ukaże się dziś, w sobotę, 27 b. m. i p. marsz. Car wyznaczy natychmiast termin pierwszego posiedzenia Sejmu. Odbędzie się ono prawdopodobnie we wtorek 30 b. m. Przy pierwszym czytaniu preliminarza wygłosi exposé wicepremier i minister skarbu, p. Kwiatkowski.

W piątek przed południem przybył do gmachu parlamentu podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu dr. Grodyński i wręczył obu marszałkom egzemplarze preliminarza budżetowego na r. 1938/39.

Konieczność odżydzenia branży drogeryjnej

Zdrowie polskiej ludności -- w rękach żydowskich

Na dzisiejszy kongres drogistów

Weszliśmy w okres zjazdów, kongresów i sejmików handlowych, rzemieślniczych i t. d.

Ostatnie wielkie zjazdy i kongresy stoją pod znakiem unarodowienia życia gospodarczego w Polsce. Zjazd, to dzisiaj najkapitalniejsze zagadnienie, które w interesie narodu i państwa musi być najszybciej rozwiązane.

Dziś rozpocznie się w Warszawie zjazd drogistów, właścicieli składów aptecznych. Fakt ten zmusza nas do bliższego zajęcia się tą sprawą, odgrywającą z różnych względów nie małą rolę.

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że branża ta jest sprawnie zażydzona. Stan ten najlepiej zilustrują dane cyfrowe. Najgorzej przedstawiają się pod tym względem woj. wschodnie, gdzie około 83 proc. składów aptecznych znajduje się w posiadaniu żydów. W takim np. woj. poleskim liczba składów aptecznych żydowskich dochodzi do 94 proc. W woj. południowych odsetek żydowskich składów aptecznych jest trochę mniejszy, wynosi jednak około 55,5 proc., przy czym w woj. tarnopolskim jest bardzo znaczny, gdyż wynosi około 78 proc. W woj. centralnych, odsetek żydowskich składów aptecznych spada do cyfry ok. 48,3 proc. najmniejszy jest w woj. zachodnich, gdyż wynosi tylko ok. 0,3 proc. Na terenie woj. warszawskiego procent składów aptecznych, znajdujących się w rękach żydowskich wynosi około 40 proc., w samej jednak Warszawie jest bardzo znaczny, gdyż aż 55 proc.

Ten smutny stan rzeczy napawać musi każdego Polaka ogromnym niepokojem. Nie zapominać bowiem należy, że na prowincji, a szczególnie na kresach wschodnio - południowych, składy apteczne wbrew wyraźnym przepisom sprzedają i przyrządzają leki. Obchodzenie tych przepisów jest rzeczą szkodliwą i odnośne władze nie powinny tolerować tego stanu rzeczy, który pogarsza fakt zażydzenia tej branży. Zdrowie bowiem naszej ludności znajduje się w rękach nie fachowych i do tego żydowskich.

Odżydzenie branży drogistowskiej jest nakazem chwili. W tym kierunku powinny pójść wysiłki i sądzimy, że pójdą, drogistów i właścicieli składów aptecznych Polaków. Wymaga tego interes ogólno-narodowy, leży to jednak i w ich własnym interesie, żydzi bowiem obniżają poziom zawodu i podrywają zaufanie szerokich rzesz społeczeństwa. Dopomóc muszą także wydatnie władze administracyjne, które mają możność nie tylko nie wydawania żydom dalszych pozwoleń na otwieranie składów aptecznych, lecz także mogą cofnąć już wydane.

Opinia publiczna oczekuje od drogistów i właścicieli składów aptecznych Polaków, na najbliższych zjazdach wyraźnie postawić sprawę odżydzenia swego zawodu.

E. I.



SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Serenady (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. „O Syrenie, która chciała być człowiekiem". 16.15 Polska Kapela Ludowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Artur Grottger. 17.15 Migawki z dziejów opery (III). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi: 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Przyjaciel Przekładańskiego". — Skecz. 22.00 Muzyka lekka. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 Słuchowisko dla dzieci: „O syrenie, która chciała być człowiekiem", wg. baśni Andersena.

17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Skecz.

Warszawa II.

13.00 (płyty). 14.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.45 Pieśni z Polesia. 15.05 Pogadanka. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Recital fortepianowy J. Bereżyńskiego. 18.50 Orkiestra J. Różawicza. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (pł.).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1) Dziennik. 2) Recital śpiewaczy Al. Czekotowskiego. 3) Pogadanka dla kobiet. 4) Muzyka salonowa w wyk. zespołu P. Rynasa. 5) Koncert rozrywkowy.

NIEDZIELA

8.00 Czas i pieśń „Ave Maria". 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu.

11.30 Muzyka lekka (pł.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Gamajda" — opowiadanie z życia K. O. P. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.30 Transmisja fragmentu uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Powieść mówiona. 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. Wyk.: E. Barszczewska, H. Brzezińska, A. Bogucki, L. Sempoliński. 18.05 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego. 18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce. 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka" St. Wyspiańskiego. 19.45 „Słynni wirtuozi" — audycja z płyt. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Transm. zawodów pływackich w Łodzi. 21.15 „Licytacja piosenek". 22.00 „Opowieść o Mozarcie". 22.50 Dziennik i komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

10.36 „Oplerzyny" — transmisja z koszar Pułku Strzelców Podhalańskich.

14.30 Odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego (transmisja).

16.20 Podwieczorek przy mikrofonie.

18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce.

18.45 „Warszawianka" — St. Wyspiańskiego.

22.00 Opowieść o Mozarcie.

Warszawa II

14.45 Płyty. 15.00 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego. 16.00 Felieton. 16.10 Muzyka salonowa. 22.00 Muzyka lekka i taneczna (pl.).

Audycje krótkofalowe

24.00 1. Dziennik. 2. Duety ludowe w wyk. A. Boguckiego i J. Godlewskiej. 3. Chwilka dla dzieci. 4. Reportaż. 5. Koncert.

Wiadomości gospodarcze

O ZADŁUŻENIU GOSPODARSTW POMORSKICH

Naukowe Katol. Uniwer. Lubel. wydało rozprawę p. J. Frankowskiego p. t. „Zadłużenie gospodarstw rolnych wojew. pomorskiego w latach 1932 — 36 w świetle ankiety". Autor analizuje wyniki ankiety rozesłanej przez Pom. Tow. Roln., na którą odpowiedzieli w sposób prawidłowy posiadacze 2392 gospodarstw. Zadłużenie gospodarstw pomorskich przedstawia się dotychczas: gospodarstwa prywatne w ciągu 1932 — 1936 wzrost zadłużenia o 5 względnie 7,05 proc., w gospodarstwach osadniczych notujemy spadek zadłużenia od 11,3 — 12,30 proc.

30-OSOBOWE PODWOZIA AUTOBUSOWE KRAJOWEJ PRODUKCJI

Ogólnopolski zjazd przedsiębiorstw autobusowych wypowiedział się za rozszerzeniem krajowej produkcji podwozi do autobusów większych (30-osobowych). Prowadzone w tej sprawie pertraktacje między organizacją przedsiębiorstw autobusowych a P. Z. Inż. są obecnie na najlepszej drodze, co pozwala przypuszczać, że po nastawieniu produkcji w odpowiednim kierunku już w sezonie 1939 r. ukażą się pierwsze krajowe autobusy na 30 osób. t. zn. 3 i pół — 4-tonowe.

CZY BĘDZIEMY WYWOZIĆ DO AMERYKI OGÓRKI KISZONE

Polskie ogórki konserwowe w puszkach cieszą się ogromnym wzięciem na terenie U. S. A.

Obecnie wysłane zostały do Sta. Zjedn. pierwsze próbne partie ogórków kiszonych w beczkach. Prawdopodobnie w niedługim czasie i ten artykuł, dotąd jeszcze nie eksportowany, zdobędzie sobie odpowiedni popyt i uznanie na rynku amerykańskim.

POŁOWY MORSKIE W UBIEGŁYM TYGODNIU

W ub. tygodniu złowiono ogółem 75.700 kg. ryb. Najwięcej złowiono szprotów, bo przeszło 39 tys. kg. Najobfitsze połowy były koło Helu. Dotychczasowe połowy szprotów są minimalne, rybacy liczą jeszcze na połowy w późniejszym okresie. Z powodu braku szprotów wędzarnie rybne znalazły się w trudnym położeniu i przerabiają częściowo surowiec importowany.

WZMOŻENIE RUCHU W POZNAŃSKIM PORCIE RZECZNYM

Ruch w poznańskim porcie rzecznym po okresie letniego zastoju spowodowanego z jednej strony bardzo niskim stanem wody na Warcie, a z drugiej strony wstrzymaniem wywozu zboża, ożywił się znacznie w ostatnich 6 tyg. W ciągu tego okresu wywieziono wodą z Poznania 566,5 ton jęczmienia oraz 401,5 ton kopalniaków do Szczecina. W miejskim porcie ładuje się obecnie na szkuzy 15 wagonów kopalniaków.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.40, Bruksela 89.80, Gdańsk 100.00, Helsinki 11.66, Londyn 26.34, Nowy Jork 5.27 i 3/8, Nowy Jork (kabel) 5.27,75, Oslo 132,4 Paryż 17.92, Praga 18.58, Sztokholm 135.75, Zurych 121.95.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 73.25; II ed. 72.25; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 84.00 — 84.25 — 84.75; II em. 83.38; dolarówka 39.75; 4 proc. konsolidac. (większe) 60,25; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 58.75 — 59.00; 4,5 proc. wewn. państw. 75.50 (setki) 56.88; 5 proc. konwersyjna 63.50 — 63.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 95.95; 4,5 proc. ziemskie seria V 56.75 — 57.00; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 55.00; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kraj. seria L 55.25; 5 proc. Warszawy 64.50; 5 proc. Warszawy (1938 r.). 62.50 — 62.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 57.50.

Akcje: Bank Polski 107.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 38.25; Węgiel 24.25 Lilpop 53.25; Starachowice 30.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00. zbierana 29.00—29,50; żyto I st. 24.25 — 24.50. owies I st. 23,00 — 24.00 II st. 21.50 — 22.50; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.50 — 20.75; groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15,00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200, mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50, gat. II 25.00 — 37.00. pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gatunek I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50, otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25, miałkie 15.75 — 16.25. żytnie 15.00 — 15.50 makuchy lniane 21,50 — 22,00 rzepakowe 18,50—19.00 śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Niepowetowaną szkodę nauce

wyrządziła ustawa jędrzejewiczowska

W czwartek wieczorem w sali kolumnowej Towarzystwa Naukowego w Pałacu Staszyca odbyło się zebranie doroczne Towarzystwa, które zostało połączone z uroczystością trzydziestolecia Towarzystwa.

Zebranie otworzył prezes T. N. W. prof. W. Sierpiński. W przemówieniu swym podał historię Towarzystwa, które opwstało z Towarzystwa Przyjaciół Nauk, założonego przez Staszyca, a rozwiązanego przez władze rosyjskie w r. 1833. Towarzystwo to było na ziemiach polskich pierwszą akademią nauk. Z ważniejszych wydarzeń dla nauki polskiej, jakie zaszły od zeszłorocznego zebrania Towarzystwa, prof. Sierpiński wymienił powołanie do życia rady nauk ścisłych i notowanych, przy których istnieje 15 komitetów naukowych, dla różnych dziedzin nauki. W dalszym ciągu swego przemówienia, prof. Sierpiński nawiązał do innych zadań rady, które polegają na wspieraniu rządu pomocą fachową w zakresie nauki, lub jej zastosowania, przy czym powrócił do osławionej ustawy jędrzejowiczowskiej, stwierdzając, że Towarzystwo Naukowe razem z trzema pozostałymi najwyższymi instytucjami naukowymi w Polsce, wypowiedziało się przeciw tej ustawie, która „wyrządziła nauce polskiej niepowetowaną szkodę, oraz wywołała stan zadrażnienia, nieprzyjający spokojnej pracy naukowej".

Na nowych członków Towarzystwa zostali wybrani: doc. Halina Konecna, prof. Kumaniecki, prof. Poniatowski, prof. Francastel, prof. Mazaud, prof. Łotoski, prof. Czekałowski, doc. Borsuk, doc. Mydlaski, prof. Siemaszko, prof. Szafer, prof. Wodzicki, prof. Lauber, prof. Szmurło, prof. dr. Paszkiewicz.

to jest tak

BEZROBOCIE „PROWADZI"

Kilka tygodni temu, na tym samym miejscu, pisaliśmy, że rozpoczął się wyścig, do którego z jednej strony wystartował Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym, który postawił sobie za cel jak najwięcej bezrobotnych zatrudnić w okresie zimowym; z drugiej strony wystartowało bezrobocie, które nieubłaganymi cyframi świadczy, iż z dnia na dzień cyfra ludzi pozostającym bez pracy wzrasta.

Ostatnie komunikaty statystyczne donoszą, że w dniu 2 b. m. zarejestrowanych było 7.020 robotników zatrudnionych przy robotach miejskich. W związku z wykończeniem szeregu prac i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi w licznych działach robót publicznych, prowadzonych przez miasto liczba zatrudnionych została zmniejszona. Redukcje objęły robotników pracujących przy robotach ogrodniczych, tramwajowych, budowlanych i t. p. Liczba bezrobotnych automatycznie wzrosła.

Tak więc w zapoczątkowanym wyścigu, w tej chwili „prowadzi" bezrobocie.

S. I.

ANORMALNE I SZKODLIWE ZJAWISKO

Do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" należy wielka ilość spółdzielni włościańskich. Jest to zjawisko anormalne i szkodliwe. Chłop bowiem jest przede wszystkim wytwórcą. Jak że więc może należeć i popierać spółdzielnie spożywców, które już w swym założeniu godzą w jego interesy, jako wytwórcy.

Zaopatrywanię chłopów przez spółdzielnie w naftę, zapałki, nici i t. p. artykuły, nie usprawiedliwia wcale racji bytu spółdzielni spożywców „Społem" po wsiach. Te funkcje powinien i musi spełniać, czy to w obecnym przejściowym okresie handel wędrowny, czy też stały skiep na miejscu we wsi.

Tego anormalnego zjawiska wielu jeszcze włościan nie rozumie. Tę nieświadomość mas wykorzystuje właśnie „Społem".

a. s.

Racja stanu Rzeczypospolitej

wymaga polskiego charakteru adwokatury

Wnioski na dzisiejsze zebranie Izby Adwokackiej

Na dzisiejsze walne zgromadzenie warszawskiej Izby Adwokackiej grono adwokatów Polaków zgłosiło wniosek treści następującej:

„Niżej podpisani w powołaniu się na uchwały zapadłe na Zjeździe Związku Adwokatów Polskich w Warszawie w dniach 8 i 9 maja 1937 r., ogłoszone w numerze 6 „Palestry" z czerwca 1937 r., a szczególnie zważywszy,

I. że sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną. Racja stanu Rzeczypospolitej i interes Narodu Polskiego wymagają polskiego charakteru adwokatury, jako czynnika, powołanego do spełniania ważnych funkcyj o charakterze państwowo społecznym, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych i etycznych społeczeństwa, na jego stosunek do wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów,

II. że nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w Państwie, rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów - żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym Państwie, a w poszczególnych Izbach adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę,

III. że taki stan godzi w istotny interes Narodu i Państwa, musi zatem ulec radykalnej zmianie, wnoszą:

„Walne Zgromadzenie Adwokatów Izby Adwokackiej w Warszawie wzywa Radę Adwokacką, aby wszczęła na właściwej drodze akcję i starania, zmierzające do uzdrowienia obecnego nienormalnego składu narodowościowego adwokatury w naszym Państwie i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach Samorządu adwokackiego, mając na uwadze następujące zasady:

1. liczba adwokatów żydów nie może przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności Państwa;

2. w Izbach Adwokackich, w których liczba adwokatów żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej;

3. wskazane wyżej zasady przyjęte być powinny również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne Uniwersytetów;

4. nowe prawo o ustroju Adwokatury zawierać powinno przepisy, które, nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych, dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków".

Drugi wniosek, zgłoszony przez adwokatów Polaków, dotyczy bezprawnego używania przez adwokatów żydów imion chrześcijańskich. Jest nagminnym zjawiskiem, że różni Szmule, Herszki czy Moszki podają się na blankietach firmowych i w składanych w sądzie pismach za Stanisławów Henryków, Mieczysławów i t. p., wchodząc przez to w wyraźną kolizję z przepisami prawa karnego. Wnioskodawcy żądają, by Rada Adwokacka z całą energią pociągała winnych tego rodzaju przestępstw do odpowiedzialności dyscyplinarnej, jak również by zawiadamiała o tym odpowiednie władze dla wyciągnięcia przez nie konsekwencji na drodze karnej.

Jednolite stanowisko, jakie wszyscy adwokaci Polacy (z wyjątkiem nielicznych szabesgojów, związanych węzłami rodzinnymi czy interesami pieniężnymi z żydostwem) zajmują w poruszonych we wnioskach tych kwestiach, dowodzi, że zasady i hasła ruchu narodowo - radykalnego, walczącego wytrwale o unarodowienie i uwolnienie spod obcych wpływów wszelkich dziedzin polskiego życia w znacznym stopniu przeniknęły już do całej szczerze polskiej adwokatury.

Nie zapominajmy jednak, że to dopiero początek walki, którą doprowadzić trzeba do zwycięskiego końca. Ograniczenie liczby żydów w adwokaturze czy czasowe zamknięcie list adwokackich i aplikanckich dla żydów może tylko chwilowo poprawić sytuację, stanowi minimum tego, czego wymaga interes i godność narodu, ale zagadnienia polskości palestry nie rozwiąże. Adwokatura jest zbyt ważnym czynnikiem w życiu narodowym, zbyt wielki wpływ wywiera na kształtowanie się poczucia prawnego narodu, na jego poziom moralny, zbyt poważny udział bierze w wymiarze sprawiedliwości, aby w skład jej mógł, nawet w nieznacznym stopniu, wchodzić tak rozkładowy, obcy i wrogi polskości żywioł, żydzi. Krętactwo, stosowanie talmudycznych formułek i wybiegów, obniżanie poziomu moralnego — oto, co wnoszą żydzi w życie palestry.

Dlatego w polskiej adwokaturze nie może być miejsca dla żydów.

Po numerus clausus przyjść musi numerus nullus!

KOLCE BEZ RÓŻ

A MAZEŁTOP!

Dowiadujemy się, że w Ostrowiu wielkopolskim żydzi wykupili wszystkie stare i nadpęknięte garnki, aby w oszczędny sposób zrobić owacje żydowsko - książęcej parze Radziwiłłów podczas uroczystości weselnej. W ten sposób po raz pierwszych w dziejach garnki żydowskie będą rzucane w odrzwia pałacu książęcego z radosnym okrzykiem: a mazełtop. (knot).

ZŁUDNE POZORY

W prasie same:

konferencje, audiencje, kluby, zjazdy, deklaracje, kon-rekonsolidacje, pertraktacje, kompromisy, przygotowania, przewidywania, oczekiwania...

Zdawałoby się niebywałe ożywienie polityczne. A tymczasem nic się nie dzieje. Nawet paru ministrów na wylocie od roku nie może jakoś wylecieć.

NIE NA CZASIE

Polakożercza „Opinia" opisuje jak to w 1641 r. Jakób Sobieski (ojciec króla Jana), pan na Żółkwi, skazał żyda Gąba na plagi i banicję za to. że miał dziecko ze swą służącą - chrześcijanką. Dziś tak rozsądne postanowienie nie grozi. Nasi „panowie" są zbyt gęsto pożenieni z żydówkami. (kol.).

Od 96 godzin brak wiadomości

o losach polskiego „Douglasa"

SOFIA, 26. 11. Władze administracyjne, ludność i oddziały wojskowe w dalszym ciągu gorączkowo poszukują polskiego samolotu „Douglas", który zaginął podczas lotu nad Bułgarią.

Do godz. 17-ej w piątek nie było rezultatu. Poszukiwania utrudnia mgła i gęste opady śnieżne.

Znamienne przypomnienie

List marsz. Piłsudskiego o bezpartyjności

Warszawski Okręg Związku Legionistów drukuje w swym biuletynie nieznany dotychczas list marsz. Piłsudskiego, pisany w początkach 1916 roku do zespołu stronnictw aktywistycznych, zorganizowanych w Centralny Komitet Narodowy. Początek tego listu brzmi:

„Do wiadomości mojej doszły głuche i niejasne odgłosy walk wyborczych w Warszawie. Nigdy nie byłem za bezpartyjnością, twierdząc, że brak partii jest stanem akulturalnym, że zatem walka partyj pomiędzy sobą jest koniecznym, ba najczęściej zdrowym zjawiskiem społecznym".

Jest rzeczą znamienną, że akurat obecnie Związek Legionistów zdecydował się opublikować ten list zawierający twierdzenia tak niepodobne do wielu oświadczeń późniejszych marsz. Piłsudskiego i do tak zw. jego „testamentu politycznego", na który dzisiaj powołuje się szereg różnych działaczy sanacyjnych.

„Zjednoczenie Narodu i owszem ale pod sanacyjnym kierownictwem"

Młodzi piłsudczycy przeciwko ghettu sanacyjnemu

(K.). „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł wstępny pióra p. Bogusława Miedzińskiego. Zakończenie tego artykułu brzmi:

...stoi jednak niezła załoga: stara wiara legionowo - peowiacka. Trzeba jednoczyć wysiłek narodu, trzeba go ująć w kadry zorganizowanej woli — do tego wzywa Naczelny Wódz. Wszyscy się zgadzają, że to jest rzecz dobra, święta i konieczna...

Czyż tedy ma się robić, „aż się zrobi sama"? Nie. My będziemy ją robić i — jak bywało — znowu narosną nasze szeregi, zamiast się wykruszać.

Wynika z tego wyraźnie. Zjednoczenie narodu i owszem. Ale tylko pod naszym kierownictwem. Takie postawienie sprawy w gruncie rzeczy przekreśla wszelką możność zjednoczenia. Społeczeństwo bowiem chce zmiany i tylko po istotnej zmianie udzielić może nowych pełnomocnictw zaufania. Wszelki dalszy ciąg dzisiejszego systemu będzie kultywował bierność polityczną i zamrażał energię społeczną.

Na szczęście w młodszych kołach obozu sanacyjnego zaczyna wiać nowy duch. Wyrazem takich dążeń jest między innymi tygodnik „Jutro Pracy". Artykuł wstępny tego pisma mówi:

Jedenastego listopada miarowym krokiem maszerują młode roczniki wszystkich barw, maszerują wierząc w słowo o zjednoczeniu, a tam gdzieś we Lwowie, a zresztą poco wskazywać palcem, innych zostawmy w spokoju, parafie okopują się, sypią szańce, stare sztandary wysuwają na czoło.

Te sztandary, które w muzeach chwały narodowej winny zająć pierwsze miejsca, te sztandary do których dzieci polskie modlić się powinny, bo w nich drzemie wielkość i polski wyraz Boga, ale te same sztandary rzucone dziś na ulicę niosą za sobą zły ton patosu. Ministrowie napewno gorzej mówią niż sztandary.

Co prawda i w tym artykule brzmi jeszcze nuta przywiązania do minionych form. Czytamy bowiem:

Konstrukcja państwa — Konstytucja.

Normy życia narodu — Deklaracja lutowa.

Deklaracja lutowa — deklaracja narodowa — nacjonalistyczna.

To przypominamy — to będziemy przypominać.

Jeżeli naród ma uwierzyć nowemu kierownictwu życia politycznego to deklaracja pułkownika Koca musi być realizowana, nie wolno dopuścić do tego, by jej najistotniejsze elementy ginęły w labiryncie uzupełnień, interpretacji i formalizmu.

Ale jednocześnie pada tam oświadczenie:

Konstytucja nikomu nie zapisywała serwitutów.

Największym moralnym walorem piłsudczyków jest to, że pisali konstytucję nie dla siebie, lecz dla całego Narodu.

Deklaracja lutowa to wielki błysk — to symbol zjednoczenia — to głośne wezwanie do jednego, wielkiego szeregu.

A rola piłsudczyków?

Zamieniać znaczki organizacyjne. Drużyniacy i Strzelcy, czy pamiętacie?

Zamieniać znaczki organizacyjne!

Zamieniać znaczki organizacyjne! A więc wyraźne przeciwstawienie się koncepcji „ghetta sanacyjnego", reprezentowanej przez p. Miedzińskiego. A więc stanowisko słuszne i zdrowe. Nie ma bowiem w dzisiejszej Polsce miejsca na ghetto ani koteryjne, ani partyjne. W Polsce może istnieć tylko jedno ghetto: ghetto dla żydów.

Czy gen. Wł. Sikorski wychodzi z wojska?

„Krakowski Kurier Wieczorny" pisze:

Jedno z ugrupowań politycznych zwróciło się w konkretnej formie do gen. Władysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej. Według pogłosek, krążących w sferach politycznych Warszawy gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie.

Niewątpliwie pogłoska ta ma na myśli Stronnictwo Pracy. Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwa, oznaczałaby ona, że gen. Sikorski wychodzi ostatecznie z wojska.

Koc czy Car?

będzie kierować Sejmem

W poniedziałek zebranie w Resursie

Dziś ukazać się ma zarządzenie Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji budżetowej obu izb. W ten sposób rozpocznie się jesienno - zimowy sezon polityczny.

Pierwszym emocjonującym momentem tego sezonu będzie już w poniedziałek 29 b. m. zebranie posłów i senatorów w Resursie Obywatelskiej w sprawie utworzenia klubu parlamentarnego OZN. Na zebraniu tym komisja powołana do opracowania zasad, na których ma opierać się współdziałania posłów należących do Ozonu na terenie parlamentarnym złoży sprawozdanie ze swych prac, przedstawiając równocześnie projekt regulaminu klubu Ozonu w Sejmie.

REGULAMIN

Regulamin ten opracowany przez biura przy ul. Matejki jest dość ostry. Zawiera on przede wszystkim przepis o solidarnym i karnym głosowaniu członków klubu w sprawach najistotniejszych: w odniesieniu do rządu i w sprawach budżetowych.

OPOZYCJA

Na zebraniu poniedziałkowym niewątpliwie ujawni się pewna opozycja wobec zamiarów utworzenia klubu parlamentarnego Ozonu. Z jednej strony przeciwko tym projektom wystąpi prawdopodobnie Koło Rolników, które zostało całkowicie wyeliminowane ze składu Komisji, z drugiej zaś projekt zaatakuje tak. zw. lewica legionowo - demokratyczna.

Stanowisko „Naprawy" wobec projektu powołania do życia klubu ozonowego, jest niejednolite. Jedni „naprawiacze", jak np. sen. Olewiński, aprobują projekt powołania klubu, inni, jak pos. Kopeć, wypowiadają się przeciwko temu projektowi.

KLUB DEMOKRATYCZNY TEŻ

Jeżeli w poniedziałek powstanie w Resursie Obywatelskiej klub parlamentarny Ozonu, to na leży liczyć się, że w najbliższych dniach powoła do życia swoją emanację parlamentarną również Klub Demokratyczny. Takie pole cenia przynajmniej wydała „szara eminencja" Klubu Demokratycznego.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że klub Ozonu może liczyć na udział około 80-ciu posłów.

Powstanie Klubu ozonowego w Sejmie będzie niewątpliwie momentem decydującym, jeśli chodzi o przebieg zbliżającej się sesji budżetowej. Koła parlamentarne uważają, że wynik zebrania poniedziałkowego zadecyduje, kto będzie miał wpływ na kierunek prac Sejmu: Koc, czy Car.

Podobno na ostatniej konferencji płk. Koca z marszałkiem Senatu Prystorem, doszło do uzgodnienia poglądów na sprawę klubu parlamentarnego OZN i w związku z tym marsz. Prystor obejmie prawdopodobnie stanowisko prezesa tego klubu.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

P. Skiwski ustąpi

Naczelnik wydziału prasowego MSZ. p. Skiwski, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska i objąć kierownictwo placówki dyplomatycznej w Rydze. Szefem wydziału prasowego MSZ ma zostać po jego ustąpieniu jeden z dziennikarzy z „Gazety Polskiej".

Albo — albo

Polska narodowa czy dyktatura marksistowska?

W pierwszym numerze nowego tygodnika „Albo - albo" p. Leon Kruczkowski stawia takie alternatywy:

Wybierajcie:

ALBO swobodny byt, ALBO despocja i jarzmo;

ALBO republika pracy, budowlana wolnymi rękami, ALBO odrutowany obóz niedoli powszechnej;

ALBO żyzność i uroda życia, ALBO hańba i podeptanie;

ALBO jasno od myśli, ALBO noc grubo zaciągnięta nad sponiewieranymi sumieniami.

Wybór łatwy i niewątpliwy. Wybieramy pierwszą ewentualność. Tylko dodamy jeszcze jedną alternatywę: „Albo Polska narodowa, Albo dyktatura marksizmu", a nie jak to czyni p. Kruczkowski „Albo demokracja ludowa, albo faszyzm"

Gen. Sosnkowski szefem 7 pułku ułanów

W najbliższym czasie nastąpić ma uroczyste nadanie szefostwa 7 pułku ułanów generałowi broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Szefostwo pułku nadaje p. Prezydent R. P. na wniosek ministra spraw wojskowych.

Proces szajki trucicieli

rozpoczął się w Ostrowcu

KIELCE, 26. 11. Na sesji wyjazdowej radomskiego Sądu Okręgowego w Ostrowcu kieleckim rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko szajce trucicieli.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 60-letni Jan Stępień, oskarżony o otrucie żony Marianny i nakłonienie Wiktorii Fryziel do otrucia arszenikiem jej męża Antoniego, Wiktoria Fryziel, oskarżona o otrucie swego męża Antoniego, Aleksander Poleżajew, oskarżony o to, że namówił Marię Gurgul do otrucia Walerii Gurgul oraz Jana Stępienia do otrucia żony dostarczając im trucizny. Maria Gurgul oskarżona o usiłowanie otrucia Walerii Gurgul w chęci zysku.

Oskarżony Jan Stępień w ogniu krzyżowych pytań przyznał się, że otruł swą żonę arszenikiem i namówił Wiktorię Fryziel do otrucia męża, aby móc później ją poślubić. Stępień kupił truciznę za 12 zł. od Poleżajewa. Fryzielowa przyznała się również do otrucia swego męża, natomiast Maria Gurgul i Poleżajew do winy się nie przyznali.

Na rozprawę wezwano 16 świadków.

Zbereźnic'wa...

DLACZEGO TYLKO DZIEŃ?

W walce o odżydzenie wyższych uczelni, studenci Polacy wprowadzili bardzo miły obchód „dzień bez żydów", w którym można zobaczyć uczelnię w takim stanie, w jakim będzie za lat kilka, mianowicie nie wpuszcza się wtedy ani jednego żydziaka.

Mam tylko pretensję do organizatorów o jedno. Robi się „tydzień gór", tydzień LOPP", dalej cały szereg różnych innych tygodni, dlaczego więc, o ile chodzi o żydów, to tylko jeden dzień.

To nawet nie wypada. Sami żydzi mogą się obrazić, że się ich tak lekceważy.

Proponuję więc zaprzestać nareszcie robienia „dnia bez żydów", a urządzić na razie „tydzień bez żydów".

A następnie tą imprezę można będzie rozszerzyć i za przykładem „miesiąca książki" urządzić taki sam miesiąc na uczelniach. Na pewno taka impreza spotka się z entuzjasitycznym przyjęciem olbrzymiej większości Polaków.

Na dalszym zaś planie leży naśladowanie „roku polarnego" i urządzenie „roku bez żydów". Później się taki rok tylko przedłuży i sprawa zażydzenia wyższych uczelni będzie rozwiązana.

Skończmy więc nareszcie z tym dniem.

B. REZA

Honorarium maleńkiej księżniczki w monetach półpensowych

W Anglii ukazała się książka C. Asklid pt. „Królewska córka"..

W książce są zawarte liczne epizody z życia małych księżniczek i anegdoty charakteryzujące przyszłą królowę Anglii, księżniczkę Elżbietę, oraz jej siostrę ks. Różę Małgorzatę.

— Jeżeli zostanę kiedyś królową powiedziała pewnego razu Elżbieta, to przede wszystkim zabronię jeździć konno w niedzielę. Zwierzęta też powinny mieć dzień odpoczynku...

Księżniczka Małgorzata, oświadczyła, gdy jej ojciec został królem:

— Naprawdę jak to przykro. Ja dopiero teraz nauczyłam się podpisywać bez błędu swoje nazwisko „Księżniczka York", a teraz mi mówią, że już nie mogę się tak podpisywać, że teraz jestem po prostu Małgorzatą. Widocznie odkąd mój ojciec został królem, to ja jestem już niczym.

Sir James Barry autor znanej książki dla dzieci „Peter Pan" był ogromnym przyjacielem obu księżniczek. Księżniczka Małgorzata powiedziała mu pewnego razu:

— Pan jest moim najlepszym przyjacielem, a ja jestem najlepszą pańską przyjaciółką.

Barry wstawił te słowa do swej ostatniej sztuki „Mały Dawid" i kiedy sztukę wystawiono na scenie przyniósł księżniczce Małgorzacie worek pół pensowych monet — jako honorarium za sztukę, którą napisali do spółki.



Księżniczka Elżbieta

Z teatru o teatrze

Swit na bagnie

TEATR ATENEUM: GABRIELA ZAPOLSKA „PANNA MALICZEWSKA", SZTUKA W 3-ch AKTACH.

Ponura, wiecznie tonąca w mroku suterena, pełna zapachu mydlin, z bucnającą parą balią na środku — opryskliwa i obskurna praczka — uczeń sierota, biedak suchotnik, żywiący się czarnym chlebem i łacińskimi słówkami — statystka z opery, marząca o sławie, a tonąca w długach i w nędzy — to jeden świat, ten pod poziomem ulicy.

A drugi — to świat na pierwszym piętrze, to podstarzały adwokat, zamożny pan w meloniku i bogatym futrze, ozdoba „wyższych sfer", okrywający sztywnym gorsem wytwornej koszuli łajdacką duszę rozpustnika i brutala, sparszywiałe serce burżuja, rozprawiającego o honorze i godności, a nie zasługującego na podanie ręki — to żona jego filantropka „z zasadami", dumna ze swej misji podnoszenia „upadłych" dziewcząt, lecz „wkraczająca" dopiero wówczas, gdy „upadek" posunął się już odpowiednio daleko — to wreszcie przyjaciel adwokata, gentleman z pozoru, a w istocie jak kropla wody podobny do pierwszego.

Obydwa te światy odmalowane z pasją, z przejęciem, z fotograficzną wyrazistością, jaskrawo. Zetknięcie ich tworzy odrażające bagno podłości i zakłamania, niesprawiedliwości i zbrodni, udrapowanych płaszczem dostojeństwa, godności i zasad...

Dziś, kiedy patrzymy na wnętrze sutereny, tak plastycznie, z realizmem odtworzone na scenie teatru Ateneum, gdy wraz z autorką wnikamy w sprawy ludzi z piwnic — patrzymy na ich tragedię, jak na rzeczywistość dobrze nam znaną. Takie jaskinie nędzy i smutku, jak suterena praczki Żelaznej znaleźć możemy prawie w każdym domu warszawskim, dlatego może widok ich na scenie nie wstrząsa nami tak, jak widzami współczesnymi Zapolskiej.

„Panna Maliczewska" była niegdyś krzykiem protestu przeciwko ohydzie stosunków społecznych. Biegnąc przez lata, krzyk ten osłabł nieco. Zmieniły się pojęcia, przywykliśmy do wielu rzeczy, zresztą nie tracimy czasu na bierne protesty — czynem zmieniamy życie, walczymy o nowy porządek i nową moralność. Dziś „Panna Maliczewska" jest fotografią rzeczywistości, nabiera znaczenia „memento" w pracy nad budową nowego życia.

Ludzie z „Panny Maliczewskiej" to źli, smutni, nieszczęśliwi ludzie. Jedyny piękniejszy, radośniejszy ton — to młodzieńczość i uczucie Filo Dauma. Zapolska ani słowem nie wypowiada przypuszczenia, że Edek, Filo i ich koledzy nie pójdą drogą ojców, że zmienią coś w życiu na lepsze. Dziś wiemy, że oni to zrobią. Dziś właśnie oni są jedynym jasnym punktem w mrokach świata suteren i tego z pierwszego piętra. Idealizm młodzieńczy w „Pannie Maliczewskiej" to jakby świt wschodzący na bagnie.

„Pannę Maliczewską" wystawiono w Ateneum znakomicie. Perzanowska, jako reżyserka nie tylko nie uroniła nic z wielkich walorów scenicznych sztuki, lecz uwypukliła je i wartość sztuki podniosła nadaniem jej wyrazu i siły. Teatr Ateneum wyspecjalizował się w przemawianiu do widza jak mało który, a reżyseria Perzanowskiej jest tak sugestywna, że tę tradycję czyni jeszcze świetniejszą. Niemałą pomocą przy osiągnięciu efektów plastyki widowiska są bardzo dobre dekoracje (czyje?), zwłaszcza w akcie pierwszym.

Perzanowska gra rolę Michasiowej bardzo naturalnie, przekonywująco. Utwierdza w pewności o swym wielkim talencie.

Jadwiga Andrzejewska, dawno nie widziana na scenie, wykazuje również, że talent posiada. Zdaje się jednak, że nie rozwinęła go jeszcze dostatecznie. Jest bardzo dobrym materiałem, który właściwie opracowany, może dać wspaniałe wyniki.

Na czele pozostałego zespołu postawić trzeba niewątpliwie **Helenę Gruszecką**. W roli praczki Żelaznej jest wprost znakomita.

Na pochwałę zasługuje również **Chmielewski i Kalinowicz.**

Wyróżnili się: **Pośpiełowski i Łuszczewski.**

Stanisław Grzelecki

Doktór Stefan Sienicki

Wystawa malarska na Wydziale Architektury P.W.

Praca malarska jest zawsze dla architektów i studiujących architekturę studentów czymś co przyczynia się do pogłębienia ich reakcji na plastykę. A tego w architekturze nie można lekceważyć.

Widziałem wystawę z roku ubiegłego i muszę przyznać, że poziom wystawy obecnej jest znacznie wyższy i że kierunek w jakim wystawy poszły rokuje im dużą przyszłość. A wprowadzenie zupełnie nowego elementu w postaci jednoczesnego pokazu prac wykładowców i studentów może dać wyniki bardzo dobre. Bo niewątpliwie nie minie bez pożytku zobaczenie przez studentów realizacji tych wszystkich uwag, jakie w przeciągu szeregu lat w czasie korekt od dr. Sienickiego słyszą.

Dr. Stefan Sienicki — docent przy katedrze rysunku odręcznego, którą prowadzi prof. Zygmunt Kamiński, zaprezentował 11 obrazów, będących notatkami z ostatniej jego podróży do Włoch. Sienicki operuje akwarelą w połączeniu z czarną kredką. Materiał nie jest zbyt wdzięczny, a połączenie jest przecież ryzykowne. I jeżeli na co trzeba zwrócić uwagę, to w pierwszym rzędzie na samą metodę łączenia technik. Kredka nie jest u niego elementem samodzielnym i nie pokazano jej obok akwareli. Bo przy jej pomocy dr. Sienicki wydobywa wszystkie potrzebne mu walory i akcenty. Akwarelę zakłada dużymi, naświetlonymi plamami, a stonowania i całą grę pokazuje przy pomocy odpowiedniego naciśnięcia i położenia kredki.

Dr. Sienicki, wyzbywając się, z założenia, każdego niepotrzebnego efektu, rozmawia z widzem tak spokojnie, że przy żadnej z jego prac nie odnosimy wrażenia jakoby chodziło mu tylko o błyśnięcie ładnym zestawieniem, lub interesującym fragmentem. Sienicki wycinek krajobrazu komponuje tak, że na plan pierwszy wysuwa swoje ogólne wrażenie i to ogólne wrażenie przekazuje w całej atmosferze obrazu. Trudno jest znaleźć choć jeden element, któryby chociaż w najmniejszym stopniu tę atmosferę mącił, lub likwidował.

Na specjalne wyróżnienie, zasługuje wnętrze, wykonane tylko kredką. Może nigdzie nie ma tyle wyrazu, poczucia przestrzeni i tak subtelnej gamy zróżnicowań jak w tej pracy.

Omówienie prac studenckich, pokazanych na tej wystawie podam w numerze niedzielnym.

Jerzy Stokowski

Zycie kulturalne

ANGLICY O COCTEAU

W ostatnim numerze „The New Stetesman ond Nation" omawia krytyk angielski, G. W. Stonier, najnowszy reportaż znakomitego pisarza francuskiego, Jana Cocteau: „Naokoło świata w 80 dni". Stonier podkreśla niezwykłe walory Cocteau: „Nikt nigdy nie pisał od niego przejrzyściej". Rzym uderza pisarza swym bezwzględnym, natrętnym wprost dla cudzoziemca uwielbieniem dla Mussoliniego, z niezliczonymi plakatami na murach miast. W Kairze zastaje Cocteau martwotę i senność — wody rzeki, zatruwającej swym zapachem okolicę — „są bezwątpienia przystosowane do gustu krokodyli (cyt. za Stonierem). — Z prawdziwie kiplingowską plastyką oddaje Cocteau egzotyzm Azji, Bombaju i Hong - Kongu. „Magia" i sugestywność słowa — to najbardziej wydatne cechy artyzmu znakomitego przywódcy młodej katolickiej literatury francuskiej.

SEMINARZYŚCI Z AFRYKI WSCHODNIEJ W WATYKANIE

W semestrze zimowym obecnego roku akademickiego udają się do Rzymu po raz pierwszy w dziejach Afryki wschodniej — trzej seminarzyści — tubylcy z wikariatów: Zanzibaru, Kilimandżaro i Szyry do Rzymu, by tam kontynuować swe studia w papieskim Kollegium Propagandy. Zostali oni wyznaczeni do tej zaszczytnej podróży z wyboru — jako najgorliwsi z pośród imponującej liczby 268 kandydatów do stanu kapłańskiego z 9 wielkich seminariów Afryki wschodniej. Wraz z nimi mają udać się do Rzymu dwaj murzyńscy klerycy z Afryki zachodniej.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

CZCICIELE WOTANA

18)

POWIEŚĆ

A księżna jakby oczekiwała na wynik tego szperania, bo nie zniecierpliwiła się bynajmniej, lecz stała śledząc wzrokiem ręce gajowej, plądrujące w czeluściach tajemniczego kuferka. Ciotka znalazła widać wreszcie to, czego szukała. Krzywiąc się trochę i postękując cichutko, podniosło się z klęczek z zaciśniętą w dłoni małą czerwoną chusteczkę, zawiązaną w wielokrotny supeł. Zbliżyła się do księżny powoli, jakby spełniała jakąś doniosłą ceremonię, i doręczyła jej ten węzełek.

— Tu jest przedmiot, o który pytała księżna pani — powiedziała. — Pan Bóg lubi niekiedy okazywać swą łaskę ludziom, chociaż niewiele kto może się pochlubić, że na tę łaskę zasłużył.

Słowa te zabrzmiały jak tajemnicza przestroga i księżna tak je zrozumiała zapewne, bo z widocznym wzruszeniem pochwyciła czerwony węzełek i ukryła go natychmiast w fałdach swojego wspaniałego futra. A serce Anki ściągnęło się w tej chwili takim żalem, jakby księżna przywłaszczyła sobie coś, co powinno było być jej i tylko jej własnością. Zaraz potem zresztą wpadła w stan dziwnego oszołomienia. Wszystko dokoła stało się jej jakieś obojętne i obce. Nie odezwała się ani słowem do Przetockiego, kiedy zwlókłszy się z łóżka, odziany z pomocą Gołąbkowej i otulony w swoją wiatrem podszytą jesionkę, oddalał się, podtrzymywany przez księżnę.

Nawet głową mu nie kiwnęła, choć od progu jeszcze odwrócił się i żegnał ją spojrzeniem, w którym inna dziewczyna dopatrzyłaby się może czegoś więcej niż samej tylko wdzięczności. Nie ruszyła się z miejsca i wtedy, kiedy głośne trzaśnięcie z bicza i suchy zgrzyt szorujących po śniegu płoz zwiastowały jej, że skończyło się wszystko.

Gajowa powróciła z twarzą, rozpromienioną niezwykłym, radosnym spokojem.

— No — powiedziała, zamykając drzwi, — czegoś podobnego nie spodziewałam się nigdy. Pomyśleć tylko, że po tylu latach w sercu tej kobiety obudziło się uczucie i że odnalazła go tutaj właśnie. Aż wierzyć się nie chce, aby to było możliwe.

Mówiła półgłosem, jakby sama do siebie, chodząc po izbie energicznymi, prawie męskimi krokami, nie licującymi zupełnie ze wzruszeniem, dźwięczącym w jej głosie. Po chwili dopiero przypomniała sobie o siostrzenicy.

— Anka! A tobie co, dziewczyno?

Odpowiedzią był głośny wybuch płaczu. Gajowa przypatrywała się dziewczynie ze skupioną uwagą i nagle na surowej jej twarzy ukazał się przelotny uśmiech. Wzięła dziewczynę w ramiona tak czule, jak nie czyniła tego nigdy.

— Cicho, córuchno! — mówiła tuląc ją do piersi. — Cicho! Nie frasuj się tak bardzo. To przeminie. Zobaczysz, że przeminie — zapewniała pieszczotliwie a przekonywująco. — Powiedz sobie, że nie widziałaś go nigdy.

— Ależ widziałam, wi...dzia...łam — szlochała Anka. — I... i... księżna mi go za... za... zabrała. A ja... ja... nigdy go nie zapomnę...

Gołąbkowa przygarnęła dziewczynę jeszcze czulej.

— Nic nie wiesz, dziecko — szepnęła. — To przecież jest jej syn.

ROZDZIAŁ IV

DR JOHNKE ZMIENIA TAKTYKĘ...

Nadchodził czerwiec. Szkoła w kolonii Na Grobli zakończyła swój rok, podobnie jak tysiące innych szkół wiejskich, a jej kierownik dr Zygfryd Johnke rozpoczynał nowy okres pełny troski. Najniebezpieczniejszy to był czas — te ferie letnie, kiedy gromadka, którą z takim trudem starał się przyswoić kulturze ogólnoniemieckiej, rozpraszała się nagle do zwykłych swych zajęć — do pasania gęsi czy krów, do pomagania rodzicom przy opielaniu sadów czy ogródków. Wśród tej pracy codziennej, zawsze jednakowej i zawsze pochłaniającej wszystkie siły, co młodsi chłopcy musieli niechybnie zatracić, jeżeli już nie całość, to przynajmniej część tego, czym przez zimę zdołał naszpikować ich rozwichrzone jasne główiny.

Możliwość taka przejmowała go zgrozą. Miałżeby pójść na marne trud całego roku szkolnego? Napracował się przecież dosyć nad tymi chłopakami. Poza programem oficjalnym zbierał ich co dnia na pogadanki, w czasie których starał się wpoić im wszystkim przekonanie o niezłomnej potędze niemieckości, która powinna była zapanować nad światem. Bystrzejszym dawał do czytania przeróżne dostosowane do ich wieku broszury propagandowe, które tajemniczymi drogami otrzymywał z zagranicy, a mniej zdolnym przy każdej sposobności nakazywał po prostu przepowiadać głośno formułę:

— Jestem Niemiec i Niemcem pozostanę i Niemcami będą moje dzieci i wnuki.

Płowowłose bachory pamiętały, że mają pozostać Niemcami i że nie wolno im rozmawiać z kolegami inaczej jak po niemiecku. Och, póki byli w szkole, pamiętali o tym doskonale. Przecież już na pierwszej lekcji gruby Hans Strecke oberwał trzcinką po łapie za to, że z głupoty popisał się znajomością polskiego języka, witając nauczyciela głośnym „dzień dobry"! Inni też zarobili sobie z czasem na podobne kary, lecz z biegiem tygodni zrozumieli, o co chodzi i, chociaż niekiedy nasuwało się im przy odpowiedzi natrętnie jakieś polskie słowo, zasłyszane podczas zabawy z dziećmi polskich wsi sąsiednich, to woleli milczeć raczej, niż dostać po łapach. Z czasem też trzcinka stała się niepotrzebna, a pod koniec roku szkolnego Herr Doktor nie potrzebował już używać zupełnie.

Ale niebawem zdarzył się wypadek, którego Herr Doktor nie omieszkał umieścić w raporcie, wysyłanym co tydzień do Berlina. Gdzieś około Bożego Narodzenia zawitał do szkoły kolonista Strecke — ojciec grubego Hansa. Przyszedł ponury jak noc, z rękami w kieszeniach, a kiedy nauczyciel wyszedł na ganek, kolonista zaczął od wymówki.

(D. c. n.).

LISTOPAD	SŁOŃCE	
27	Wschód	Zachód
	7—5	15—3
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	1—23	12—17
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	8—1	8—9

Dziś św. Wirgiliusza
Jutro św. Mansweta

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Człowiek, który był Czwartkiem".
W niedzielę, o g. 3.30 po poł. „Dożywocie" i „Pan Benet".
NOWY: „Skiz". W niedzielę, o g. 1-ej po poł. „Skiz".
LETNI: „Ormianin z Beyrutu". W niedzielę, o g. 4-ej po poł. „Przyjaciele".
POLSKI: „Gałązka Rozmarynu". Jutro o g. 3.30 po poł. „Lato w Nohant".
MAŁY: „Walący się dom". Jutro o g. 3.30 po poł. „Papa".
ATENEUM: „Panna Maliczewska"
MALICKIEJ: „Maria Stuart". Jutro trzy przedstawienia: o 12-ej w poł. „Świt, dzień i noc", o 4-ej po poł. „Mięczak" i o 8-ej „Maria Stuart".
KAMERALNY: „Krystian".
„8.15": „Cnotliwa Zuzanna".
INSTYTUT REDUTY: Pokazy Szkolne. W sobotę o godz. 16-ej i w niedzielę o godz. 1-ej w sali teatru „Wielka Rewia" (Karowa 18) — „Żaki krakowskie" reż. J. Osterwy.

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7-11-28.

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

AS (Grójecka 56): „Dwie sieroty" i „Noc w operze".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Z miłości dla ciebie".
ITALIA (Wolska 82): „Zielony Sygnał".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Rose Marie" i „Biały Tarzan".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „No cw operze".
KOMETA (Chłodna 49): „Brutal" i rewia.
MIEJSKI: „Ziemia błogosławiona".
MARS (Inwalidów 10): „Dyplomatyczna żona".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Lekkoduch" i „Dzikie ścieżki".
PRAGA (Targowa 71): „Burgteather" i rewia.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Królowa Wiktoria".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Penny" i „Zbrodnia w lesie".
SORRENTO (Krypka 84): „Zamach w Kasynie" i „Casino de Paris".
STUDIO (Chmielna 7): „Jej największy błąd".
ŚWIAT (Suzina 4): „Tydzień przed ślubem" i „Burzliwa młodość".

LEKARZE

POMOC LECZNICZA

Właściciel sklepu kolonialnego paserem
Szofer okradł cudzoziemca
i stawiał opór policji

Do Warszawy przed kilku dniami przyjechał w sprawach handlowych znany przemysłowiec austriacki, Artur Klam, zamieszkały w Wiedniu. Przemysłowiec ulokował się w hotelu Brühlowskim przy ul. Fredry nr. 12. Po załatwieniu całego szeregu spraw Klam postanowił wyjechać do Wiednia. Wynajął przed hotelem taksówkę i polecił zawieźć się na ul. Bielańską nr. 9. Przed domem Klam kazał szoferowi zaczekać, a sam udał się do firmy, mieszczącej się w tymże domu, celem zabrania kilku waliz.

Szofer taksówki, widząc, że wewnątrz znajduje się duża waliza oraz dwie teczki skórzane, po minucie postoju szybko odjechał. Gdy przemysłowiec wyszedł ze służącym, który niósł walizę, stwierdził z przerażeniem, że taksówka odjechała.

Wobec tego udał się do komisariatu XII P. P., gdzie złożył zameldowanie o kradzieży waliz oraz dwuch teczek skórzanych. W walizie znajdowały się dwa garnitury oraz bielizna i biżuteria, w tekach zaś papiery wartościowe. Ogółem Klam obliczył straty na sumę około 3.000 zł. Przemysłowiec zeznał, że taksówka była koloru zielonego, nr. boczny 761.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, że taksówka nr. 761 stanowi własność Zygmunta Staręgi, zam. przy ul. Madalińskiego nr. 57. Mimo, że policja robiła w mieszkaniu częste „wizyty", Staręgi nie można było nigdy zastać.

W dniu wczorajszym wywiadowca XII kom. P. P. przechodząc przypadkowo przez Pl. Trzech Krzyży, zauważył stojącą przed barem „Aleksandrówka" taksówkę, koloru zielonego, nr. boczny 761.

Policjant stanął na przeciwległym chodniku i wszczął obserwację. Po kilku minutach z baru wyszedł podchmielony Staręga. Gdy Szofer zamierzał już odjechać, wywiadowca podbiegł do taksówki i polecił zatrzymać ją. Szofer stawił opór. Na alarm nadbiegł policjant mundurowy, przy pomocy którego Staręgę obezwładniono i przewieziono do aresztu XII komisariatu P. P.

U dyżurnego przodownika Staręga przyznał się do kradzieży waliz oraz teczek. Staręga ubrany był w skradziony garnitur, bieliznę oraz buty. Wszystko zdjęto z niego i przykrytego płaszczem policyjnym odprowadzono do aresztu. Staręga wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że resztę skradzionych rzeczy sprzedał właścicielowi sklepu spożywczego, Piotrowi Szewczykowi, zam. w Al. Wilanowskiej nr. 18. Natychmiast u Szewczyka przeprowadzono rewizję, w wyniku której wszystkie rzeczy odnaleziono.

Rejestracja
rocznika 1917

W sobotę, 27 bm., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, w godz. od 8 do 13 wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie XXV i wodnego komisariatu P. P.

Spółdzielnia szoferów
dla renowacji taksówek

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni właśc. dorożek samochodowych, powołanej przez Związek właścicieli taksówek.

Na zgromadzeniu tym postanowiono uważać za datę rozpoczęcia działalności spółdzielni dzień 1 grudnia r. b. Zdecydowano zmienić statut w tym sensie, że spółdzielnia będzie mogła zakupywać i sprzedawać samochody i ich części, materiały pędne i wszelkie akcesoria samochodowe, eksploatować taksówki, utrzymywać garaże samochodowe i warsztaty reperacyjne oraz warsztaty naprawy liczników.

Poza tym rozszerzono zakres działania spółdzielni na całą Rzeczpospolitą, dzięki czemu spółdzielnia będzie mogła otwierać oddziały na prowincji. Członkiem spółdzielni będzie mógł być każdy członek jednego z 15 związków właśc. dorożek samochodowych.

Każdy członek spółdzielni będzie obowiązany wykupić conajmniej 10 udziałów po 10 zł., które mają być wpłacone do 1 stycznia 1938 r.

Najwyższą granicę udzielania kredytu członkom spółdzielni określono na 4.500 zł.

Doniosłe reformy
w Elektrowni Warszawskiej
Nowe taryfy dla handlu, rzemiosła i przemysłu

Dotychczasowe reformy elektrowni dotyczyły przeważnie zużycia konsumpcyjnego prądu przez właścicieli mieszkań. Taryfa blokowa zastosowana na początku r. b. dała jednak poważne wyniki, o czym świadczy poważny wzrost zużycia prądu, wachający się w poszczególnych miesiącach od 9,68% w lutym b. r. po 44,46% w sierpniu b. r. w porównaniu z odp. miesiącami roku zeszłego. Obecne reformy mają na widoku udostępnienie zużycia elektryczności warsztatom, handlowym, rzemieślniczym i przemysłowym i idą w dwuch kierunkach.

a) w dziedzinie oświetleniowej taryfę blokową oparto nie na dowolnie określonych przez odbiorcę obliczeniach zużycia, lecz na t. zw. mocy obrachunkowej, dającej się określić ściśle i obiektywnie. I tu zwiększenie spożycia nagradzane jest stopniową obniżką ceny.

Moc obrachunkowa obliczana jest na podstawie wszystkich zainstalowanych żarówek z pominięciem grzejników i drobnych silników, co samo przez się wprowadza premie za korzystanie z tych urządzeń.

Za zużycie energii ściśle wg. mocy obrachunkowej instalacji odbiorca płaci 48 gr. za KWH, czyli wg. pierwszego bloku. Za ilość prądu zużytą ponad moc obrachunkową należność wynosi już tylko po 27 gr. za KWH, jest to już t. zw. drugi blok.

W razie nadwyżki wynoszącej trzykrotne zużycie pierwotnego bloku, odbiorca wchodzi w 3-ci blok, w którym cena wynosi już tylko 12 gr. za KWH.

Mamy wrażenie, że nowa taryfa ułatwi właścicielom warsztatów łatwiejszą kalkulację aniżeli dotychczasowy system rabatów.

Dzięki wyeliminowaniu grzejników, granica drugiego bloku staje się dość łatwo osiągalna dla firm, które w interesie własnym i dla wygody swego personelu zainstalują te urządzenia.

b) w dziedzinie silników nowa taryfa przewiduje w I-ym bloku cenę 21 gr. za KWH, w drugim zaś 12 gr. za KWH, zamiast dotychczasowej 21, 31 gr. KWH i 12,8 gr. za KWH przy 40% rabacie, osiąganym w razie przekroczenia 2500 godzin użytkowania zgłoszonego maximum.

I tu obliczenie będzie oparte na mocy obrachunkowej, wg. której zostanie określona kategoria odbiorcy. Przy obliczaniu mocy obrachunkowej silników nie będą brane pod uwagę grzejniki przemysłowe, jak kociołki, kuchnie, piece hartownicze, co również stwarza premie firmom instalującym te urządzenia, gdyż ułatwią im przejście do drugiego bloku przy cenie 12 gr. za KWH. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tym razem społeczna tendencja taryfy, która przewiduje dla firm, mogących się wykazać kartą rzemieślniczą specjalnie ulgową taryfę w drugim bloku, wynoszącą 11 gr. za KWH.

Jedynie kupcy-Polacy mogą
sprzedawać wyroby monopolu tytoniowego

Wobec reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych, Monopol Tytoniowy przystąpił do zawierania umów z kupcami, reflektującymi na sprzedaż tych wyrobów.

W związku z powyższym organizacja kupiectwa chrześcijańskiego przedłożyły władzom Monopolu Tytoniowego spisy członków, kupców - Polaków, chcących zajmować się sprzedażą wyrobów tytoniowych. Nie wątpimy że kandydaci przedstawieni przez organizacje kupiectwa polskiego będą w pierwszym rzędzie wzięci pod uwagę i z nimi właśnie przede wszystkim zostaną zawarte umowy.

Prowadzona przez kupiectwo polskie i całe polskie społeczeństwo akcja odżydzenia życia gospodarczego może znaleźć wydatną pomoc i poparcie ze strony instytucyj i przedsiębiorstw państwowych.

Awanturnica napadła na sąsiadki
Zacięte boje na ul. Siennej

Lokatorzy olbrzymiej posesji 2-podwórzowej, przy ul. Siennej 88, zaalarmowani zostali przeraźliwymi krzykami dwóch walczących na podwórzu kobiet: Kazimiery Osińskiej, żony kierowcy i Kazimiery Świderskiej, kontrolnej. Ostatnia, mszcząc się, że Osińska zabrania mężowi swemu, Henrykowi przychodzić do niej, rzuciła się na swą przeciwniczkę, bijąc butelką od wódki, a następnie porwała za włosy. Gdy napadnięta również schwyciła Świderską za włosy, ta zaczęła bronić się żyletką, zadając liczne rany na twarzy i rękach. Ponieważ rozdzielenie walczących kobiet było niemożliwe, jedna z sąsiadek oblała je wodą. Odniosło to pożądany skutek. W godzinę później Świderska przechodząc przez podwórze, wyjęła z mufki butelkę od wódki i ugodziła nią w głowę Aleksandrę Rucińską, krawcową, która stawała w obronie Osińskiej. Gdy napadnięta wszczęła alarm, z mieszkań wybiegły sąsiadki, uzbrojone w wałki, pogrzebacze i szczotki, pragnąc dokonać samosądu nad awanturnicą. Świderska ratując się ucieczką, pobiegła do 6-go komis. Uprzedziła ją Rucińska i zameldowała o zbrodniczej napaści. Awanturnicę osadzono w areszcie. Do komis. przyjechał lekarz Pogotowia, który udzielił pomocy Osińskiej, Rucińskiej i Świderskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowa 2-milionowa inwestycja
Otwarcie Wiaduktu Żoliborskiego
skraca o 10 minut trasę Żoliborz — Dworzec Główny

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie wiaduktu nad Dworcem Gdańskim.

Wiadukt skraca połączenie śródmieścia z Żoliborzem i jest jednym z fragmentów przebudowy Warszawy w myśl planów „Warszawa przyszłości". Od godziny 14-tej cały ruch kołowy skierowany będzie z ul. Mickiewicza na ul. Bonifraterską, skąd tramwaje skręcą ku Nalewkom, zaś inne pojazdy ul. Franciszkańską i Nowiniarską na Plac Krasińskich. W roku przyszłym, po zburzeniu szeregu domów i poszerzeniu ul. Bonifraterskiej, przedłużona ona zostanie aż do ul. Miodowej. W ten sposób ominie się brudne, zażydzone Nalewki i skróci połączenie tramwajowe między Żoliborzem, a Dworcem Głównym, o 10 minut.

Wykończone obecnie roboty składają się z dwóch części: z podjazdów ziemnych, na które zużyto ponad 140.000 m³ ziemi, oraz konstrukcji stalowej, wspartej na żel-betonowych filarach.

Roboty ogółem kosztowały przeszło 2 mil. zł. Zostały one podzielone proporcjonalnie pomiędzy miasto, które finansowało podjazdy po obu stronach wiaduktu i budowę przyczułków żel-betonowych, oraz przez Min. Komunikacji, które kosztem 600.000 zł. wybudowało konstrukcję stalową wiaduktu.

Te duże koszta jednak amortyzują się wskutek skrócenia drogi, a co za tym idzie skrócenie linii tramwajowych i możność częstszego obiegu tramwajów i mniejszego zużycia prądu. Również zbliżenie Żoliborza i Bielan do śródmieścia podniesie wartość tych przedmieść i wzmoże ruch budowlany.

Tak samo wybudowanie wiaduktu położy nareszcie kres przerwom komunikacyjnym z Żoliborzem, które następowały wskutek zatapiania tunelu na ul. Krajewskiego po każdym większym deszczu.

Zginął pocztylion z pieniędzmi
Ucieczka czy zbrodnia?

Stanisław Kowalczyk (Przemysłowa 9) pocztylion urzędu „Warszawa 2", wyszedł z domu do pracy w dniu 23 bm. i więcej nie wrócił. Zaniepokojona rodzina złożyła zameldowanie w policji.

Dochodzenie ustaliło, że Kowalczyk w dniu zaginięcia, po pracy, otrzymał w kasie urzędu „Warszawa 2" 600 zł. tytułem pożyczki ! Po opuszczeniu miejsca pracy K. odwiedził swoich kuzynów przy ul. Mariensztadt, po czym zauważono jak wsiadł do taksówki i odjechał w stronę śródmieścia. Od tej chwili wszelki ślad po Kowalczyku zaginął. Policja rozesłała telefonogramy i listy gończe. Prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Ruch
na Wiadukcie Żoliborskim

W związku z otwarciem ruchu kołowego na Wiadukcie Żoliborskim od dnia 27 bm. od godziny 14-ej, wozy tramwajowe linii „3", „4", „14", „15", „17" oraz nocnej „30" — będą kierowane od pl. Muranowskiego, ulicami Muranowską, Bonifraterską, Wiaduktem Żoliborskim, do ul. Mickiewicza, zamiast jak dotychczas od pl. Muranowskiego ulicami: Sierakowską, Szymanowską, Krajewskiego i Gen. Zajączka.

Starcie samochodów
Pożar i 2 osoby ranne

Na szosie Puławskiej, w Grabowie, koło Pyr, nastąpiło starcie samochodów: ciężarowego, prowadzonego przez Bronisława Gazę i prywatnego, stanowiącego własność obywatela ziemskiego, Zygmunta Trejdosiewicza. Wskutek starcia samochody zostały uszkodzone, przy czym w aucie Trejdosiewicza nastąpił wybuch benzyny i pożar. Kierowca samochodu prywatnego, Stanisław Szymczak (Okęcie), doznał złamania żebra z lewej strony, oraz potłuczenia rąk i twarzy, Trejdosiewicz zaś — ogólnego potłuczenia i poranienia czoła.

Ofiary katastrofy Pogotowie prywatne przewiozło do Warszawy, po czym Trejdosiewicza umieszczono w Instytucie Chirurgii Urazowej.

Wezwania władz administracyjnych

Na terenie Warszawy wprowadzono zmianę w sposobie doręczania wszelkiego rodzaju wezwań i pism urzędowych w postępowaniu administracyjnym, bądź też karno - administracyjnym. Wezwania doręczane będą za pośrednictwem poczty.

Z życia T. N. S. W.

W poniedziałek, dnia 29 listopada b. r., o godzinie 20-tej, w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) Profesor Dr. Zygmunt Szweykowski wygłosi odczyt p. t.: „Artystyczne oblicze Dygasińskiego".

Wstęp wolny dla członków TNSW i wprowadzonych gości.

„Kopciuszek"
oczarował dzieci

W niedzielę o 12 i 16 Teatr dla Dzieci T. Ortyma (Kredytowa 14, tel. 2.11-13) powtarza przecudowną premierę baśni p. t. „KOPCIUSZEK". Zachwycające dekoracje, bogate kostiumy, świetne zgranie wielkiego zespołu, złożonego z 72 osób, śliczne piosenki, mieniący się wszystkimi kolorami tęczy polonez (do muz. Chopina), pełna pogody treść, a nadewszystko moc radości i śmiechu złożyły się na niewidzianą dotychczas całość.

Bilety w „Orbisie" i kasie Teatru.

Na wysokości 2450 metrów

Bezskuteczne poszukiwania samolotu

2000 osób spędziło noc w górach

SOFIA, 26. 11. Ofiarność, bezgraniczne samozaparcie, oraz upór Bułgarów w poszukiwaniach zaginionego samolotu polskiego, nie dadzą się opisać. Akcja ratunkowa spotyka się ze strony armii i społeczeństwa bułgarskiego z niezwykłą wprost życzliwością, objawianą nie tylko przez wzięcie udziału w bardzo niebezpiecznych poszukiwaniach na terenie niedostępnych gór, jak również przez czyny tego rodzaju, jak dyżurowanie przez całą noc na wszystkich posterunkach telefonicznych na obszarze, gdzie prowadzone są poszukiwania. Niezwykłą usłużność telefonistów i telefonistek na prowincji, oraz wszystkich władz państwowych, samorządowych, organizacyj zawodowych i społecznych.

Mimo bohaterskich wprost wysiłków kilku tysięcy ludzi, przeszukujących łańcuchy Pirymu, Rodop i Riły, nie udało się dotychczas odnaleźć śladów zaginionego samolotu polskiego.

W górach panują burze śnieżne.

Dziś wyruszyła z Razołga w Pirymie nowa ekspedycja, złożona z całego batalionu piechoty górskiej oraz kilkunastu nowych oddziałów ochotników z pobliskich wsi. W sobotę o godz. 6-tej rano wyruszą nowe oddziały alpinistów i narciarzy dla poszukiwań na najwyższych szczytach Pirymu.

Pierwsze trzy ekspedycje przeszukały teren 150 km. wzdłuż i wszerz **na wysokościach dochodzących do 2.450 mtr. — bez rezultatu.**

Cała akcja ma charakter planowy. Ludność cywilna prowadzi poszukiwania pod kierunkiem wojskowych. **Noc z piątku na sobotę spędza w górach przeszło 2.000 osób.**

Zebrane przez oficerów i sprawdzone informacje, jak i dotychczasowe poszukiwania zestawione razem każą przypuszczać, iż samolot polski prawdopodobnie był zmuszony lądować w wysokich górach.

Według meldunku oficerów, kierujących akcją, poszczególne oddziały biorące udział w poszukiwaniach posuwają się koncentrycznie i spotkają się w sobotę pomiędzy godz. 3-ą a 5-tą po południu.

Dymisja dr. Schachta

ze stanowiska min. gospodarki

BERLIN, 26. 11. Urzędowo komunikują: **Kanclerz Hitler przychylił się do prośby prezesa Banku Rzeszy i ministra gospodarki dr. Hjalmara Schachta i zwolnił go z urzędu ministra gospodarki Prus i Rzeszy.**

Jednocześnie kanclerz Hitler mianował sekretarza stanu w ministerstwie propagandy Waltera Funka ministrem gospodarki Prus i Rzeszy, z tym, że stanowisko to obejmie min. Funk z dn. 15 stycznia 1938 r. Do tego czasu, kierownictwo tego resortu powierza kanclerz kierownikowi wykonania planu 4-letniego premierowi gen. Goeringowi.

Kanclerz Hitler zwalniając dr. Schachta ze stanowiska ministra gospodarki, mianował go jednocześnie ministrem bez teki.

Ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska kierownika ministerstwa gospodarki Rzeszy jest o tyle sensacyjne, po okresie różnych sprzecznych pogłosek przed niedawnym czasem przeważała już wersja, że dr. Schacht mimo wszystko zatrzymuje oba swoje stanowiska. Ostatecznie odejście dr. Schachta z ministerstwa gospodarki jest oznaką, iż 4-letni plan gospodarczy będzie obecnie pogłębiany z większą konsekwencją i przeprowadzany z całą bezwzględnością. Nieporozumienia między dr. Schachtem a innymi miarodajnymi czynnikami Rzeszy powstawały głównie na tle planu 4-letniego.

Stworzenie okresu przejściowego do 15 stycznia 1938 r., w ciągu którego ministerstwem gospodarki kierować będzie premier Goering, świadczyłoby o tym, że kanclerzowi zależy na tym, by w ciągu tego okresu naczelny wykonawca planu 4-letniego przystosował w szerokim zakresie działalność ministerstwa gospodarki Rzeszy do potrzeb tego planu.

Sekretarz stanu w ministerstwie propagandy Funk, mający sprawować obowiązki ministra gospodarki od 15 stycznia 1938 r. pozostawał dotychczas zdala od wszelkich zagadnień gospodarczych, pracując w dziedzinie czysto politycznej. Funk jest jednym z najstarszych członków N. S. D. A. P. i jednym z ludzi, posiadających w otoczeniu kanclerza największe zaufanie.

Apolityczna i ściśle wojskowa

musi być Legia Akademicka

Memoriał do min. Spraw Wojskowych

W piątek w godzinach popołudniowych została przyjęta przez min. Spraw Wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego reprezentacja Komitetu Organizacyjnego Legii Akademickiej, wyłonionego na ogólnoakademickim zgromadzeniu w dniu 11-ego list. w osobach przewodniczącego p. Witolda Tyrakowskiego, oraz członków: Antoniego Święckiego i Tadeusza Chmielewskiego.

Przedstawiciele Komitetu złożyli na ręce pana ministra memoriał, dotyczący organizacji Legii, którego treść poniżej w całości przytaczamy:

Do Pana Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie.

Opierając się na rezolucji ogólnoakademickiego zgromadzenia w dniu 11-go listopada 1937 r. mamy zaszczyt złożyć na ręce p. ministra projekt realizacji Legii Akademickiej, jako wcielenia w czyn dążeń młodzieży do stworzenia zbrojnej organizacji narodu i szerzenia ducha żołnierskiego wśród społeczeństwa polskiego.

Aby dobrze spełnić swe zadanie Legia Akademicka musi być przystosowaną do warunków pracy studenckiej, apolityczną i ściśle wojskową. Jako samodzielna jednostka, o określonej organizacji wewnętrznej winna spełniać następujące warunki:

Służba w Legii obejmować musi wszystkich akademików Polaków, całość zaś dzielić się winna na dwie grupy zasadnicze..

Pierwsza będzie miała za zadanie przygotowanie wojskowe przedpoborowych i wyszkolenie zwolnionych od czynnej służby w armii.

Druga obejmować będzie doszkolenie akademików oficerów i podchorążych rezerwy.

Dowództwo Legii zależne być winno bezpośrednio od władz wojskowych, składać się jednak z oficerów rezerwy — akademików. Dowództwo to przedstawi Komitet do zatwierdzenia Min. Spraw Wojskowych.

Poszczególne funkcje na niższych szczeblach wojskowych winny być objęte przez akademików oficerów i podchorążych rezerwy. Wykładowców i instruktorów technicznych wyznaczyłoby Min. Spraw Wojskowych.

Szefów uczelni, poszczególnych grup, oraz innych funkcyjnych zatwierdzałaby odnośna władza wojskowa, na wniosek dowództwa Legii Akademickiej.

Dokładny program dla wszystkich uczelni akademickich ze specjalnym uwzględnieniem charakteru poszczególnych, pragniemy uzgodnić i opracować wespół z władzami wojskowymi, o pomoc w czym, prosimy Pana Ministra.

za Komitet
Przewodniczący
(-) Witold Tyrakowski.

Sonia Henie

ubezpieczyła nogi

LONDYN, 26. 11. Sonia Henie, exmistrzyni w jeździe sztucznej na lodzie, obecnie aktorka filmowa ubezpieczyła ostatnio swe nogi w towarzystwie asekuracyjnym Lloydsa. Ubezpieczenie głosi na rok i w razie wypadku mistrzyni otrzyma tytułem odszkodowania 30.000 szylingów.

Konfiskata ulotki

„Legionu Młodych"

Podczas ostatniego zjazdu POW w Wilnie „Legion Młodych" wydał ulotkę, w której zwraca się do zjazdu. Ulotka ta została częściowo skonfiskowana.

Zawieszenie wykładów

na Uniwersytecie i Politechnice we Lwowie

LWÓW, 26. 11. W dniu dzisiejszym ukazało się **zarządzenie rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza zawieszające wykłady do poniedziałku 29-go** bm. Zawieszenie nastąpiło w związku z ostatnimi incydentami na lwowskim uniwersytecie. Jednocześnie senat akademicki wobec ostatnich incydentów odbył specjalne posiedzenie. Jednocześnie senat zwrócił się do młodzieży akademickiej z ostatecznym apelem domagając się zaprzestania awantur, w przeciwnym bowiem razie **uniwersytet lwowski zostanie całkowicie zamknięty,** co niewątpliwie będzie stanowić poważną katastrofę dla ogółu kształcącej się młodzieży.

Doszło również do nowych incydentów na terenie politechniki lwowskiej. Młodzież narodowa blokowała nadal wszystkie wejścia na politechnikę i **nie dopuszczała studentów - żydów na wykłady.** Kilkakrotnie doszło do zajść między studentami, w czasie których musiała interweniować policja. W związku z tym **rektor politechniki wydał w dniu dzisiejszym zarządzenie zawieszające ćwiczenia i rysunki na politechnice do poniedziałku 29-go b. m.**

Jak wiadomo wykłady na lwowskiej politechnice nie zostały jeszcze w ogóle po ostatnich incydentach wznowione, a zatem obecnie we Lwowie nieczynne są prawie wszystkie szkoły akademickie: uniwersytet, politechnika i akademia handlu zagranicznego. **Jedynie na akademii weterynarii wykłady prowadzone są normalnie.**

Lwowscy adwokaci Polacy

wycofują się z władz adwokackich

LWÓW, 26. 11. Związek Adwokatów Polaków zwrócił się do lwowskiej Rady Adwokackiej z żądaniem, aby w nowych wyborach do lwowskich władz adwokackich, **zagwarantowana została adwokatom Polakom, dostateczna większość we wszystkich władzach.**

Rada Adwokacka odrzuciła te żądania adwokatów Polaków. — W odpowiedzi Związek Adwokatów Polaków zwrócił się z apelem do swych członków, **by nie brali udziału w zebraniu wyborczym i nie przyjmowali żadnych mandatów, które zostaną im powierzone.** Ponadto postanowiono wezwać adwokatów Polaków, którzy zasiadają w obecnych władzach adwokackich, by na znak protestu złożyli bezwłocznie wszystkie piastowane mandaty.

Areszt na grzywnę

zamieniono adw. Hofmokl-Ostrowskiemu

SOSNOWIEC, 26. 11. W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł dziś wyrok w sprawie przeciwko adw. Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu), obrońcy Grzeszolskiego.

Po wyroku, skazującym Grzeszolskiego na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie, adw. Hofmokl-Ostrowski (ojciec) nadesłał pod adresem sądu depeszę, zapowiadającą apelację, w której treści sąd dopatrzył się obrazy. Adw. Hofmokl-Ostrowski przed kilku miesiącami skazany został za to na 3 miesiące aresztu z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu adwokackiego na przeciąg dwóch lat. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu.

Dziś, Sąd Okręgowy w Sosnowcu **skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego na 600 zł. grzywny z ewentualną zamianą w razie nieściągalności na trzy miesiące aresztu, na zapłacenie kosztów sądowych i na pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na przeciąg dwóch lat.**

Zmiany

w Min. Rolnictwa

Jak się dowiadujemy jest prawie napewno przesądzone **ustąpienie dyrektora departamentu rolnictwa, Rudnickiego, z** Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Dyrektor Rudnicki ma przejść do spółdzielczości.

Mówi się również o prowadzonych rozmowach w sprawie obsadzenia wakującego miejsca wiceministra. Z wymienianych nazwisk wysuwa się nazwisko jednego, zajmującego do niedawna wysokie stanowisko w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Proces komisarycznego burmistrza

Cwierćmilionowe nadużycia

na szkodę K.K.O. i miasta

ŁÓDŹ, 26. 11. **Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się dziś wielki proces b. komisarycznego prezydenta miasta Pabianic, Jabłońskiego, oskarżonego o nadużycie władzy, oraz o szereg wykroczeń natury finansowej.**

Według aktu oskarżenia Jabłoński pełniący wówczas również funkcje członka rady K.K.O. miasta Pabianic **naraził instytucję dla osobistych korzyści na stratę 102.000 zł., a Zarząd Miejski na stratę 50.000 zł.**

Ponadto akt oskarżenia zarzuca Jabłońskiemu, **że współdziałał w Pabianickim T-wie Eksportu, powstałym na miejscu zlikwidowanej firmy „Bacon Eksport".** Pabianickie T-wo Eksportowe, w którym oskarżony ulokował swego szwagra Kellera, powstało zupełnie **bez własnego kapitału, narażając szereg firm na straty w wysokości 200.000 zł., w tym zaś K. K. O. na 130.000 zł.**

Proces potrwa kilka dni. Wśród świadków powołanych na sprawę znajdują się m. in.: b. dowódca O. K. IV gen. Małachowski, konsul angielski w Łodzi, naczelnik Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim inż. Jellinek, wiceprezydent miasta Kozłowski i inni.

Niepoczytalny wybryk „Anteny"

Bluźnierczy fotomontaż Neli Samotykowej

W ostatnim numerze pisma „Antena" cała strona poświęcona jest zilustrowaniu pogadanek radiowych Neli Samotykowej p. t. „Gawędy o sztuce".

Na stronie tej widnieje pięć reprodukcji obrazów wielkich malarzy. Trzy z nich przedstawiają kolejno: „Wieczerzę Pańską" Leonarda da Vinci, „Świętą Rodzinę" Rembrandta i „Zdjęcie z Krzyża" van der Weydena. Pozostałe dwa, to „Venus" Velasqueza i „Venus" Giorgione.

Reprodukcje są ułożone tak, że obraz przedstawiający „Zdjęcie z Krzyża" jest wmontowany między obrazy dwóch „Venus", z których każda znajduje się w pozie więcej niż frywolnej.

Oczywiście, może redakcja „Anteny" tłómaczyć się tym, że wszystkie te obrazy reprezentują pewną epokę, że należy patrzyć na to pod kątem ‚l'art pure".

Nie negujemy wartości „Venus" Velasqueza i nie oburzamy się na dwuznaczną pozę „Venus" Giorgine'a. Są to dzieła o wysokiej wartości artystycznej.

Ale napiętnować należy zestawienie reprodukcji tych obrazów w jednym fotomontażu, gdyż jest to jedna z odmian bluźnierstwa.

Być może, że nikt nie zwrócił na to uwagi w redakcji, przyjmując na ślepo fotomontaż p. Samotykowej, ale to w niczym nikogo nie usprawiedliwia.

Wygram wojnę orężem

oświadcza gen. Franco

BURGOS, 26. 11. Gen. Franco oświadczył korespondentowi Havasa m. in. co następuje:

„Narzucę swą wolę przez zwycięstwo. Dyskutować nie będę. Oświadczam, że wygram wojnę orężem, że odmawiam przyjęcia propozycji pośrednictwa i że nie przyjmę żadnego kompromisu z rządem walenckim".

„Wojna jest już wygrana, zarówno na polach bitew, jak i w dziedzinie ekonomicznej, handlowej, przemysłowej i nawet społecznej".

Wyrok śmierci

na przywódcę arabskiego

HAIFA, 26. 11. Aresztowany niedawno przywódca arabski szeik Saadi, skazany został dziś przez sąd wojenny w Haifie na karę śmierci. Wyrok ten wymaga jednak jeszcze, jak przy wszystkich wyrokach śmierci ferowanych przez sądy wojenne, zatwierdzenia przez dowódcę angielskich sił zbrojnych palestyńsko-transjordańskich.

Aresztowanie ks. Pozzo di Borgo

w związku z aferą kagulardów

PARYŻ, 26. 11. Duże wrażenie wywołało w Paryżu **aresztowanie ks. Pozzo di Borgo, któremu policja zabrała do przejrzenia szereg dokumentów.** Są one obecnie przedmiotem badań Surete Nationale.

Aresztowany ks. Pozzo di Borgo, który był jednym z przyjaciół gen. Dusegnieur, nadaje już śledztwu pewne zabarwienie polityczne.

Ks. Pozzo di Borgo był, jak wiadomo, przewódcą prawego skrzydła „Croix de Feu", a następnie francuskiej partii społecznej, które zerwało z płk. de la Rocque.

Sen. Biński ustępuje

ze stanowiska prezesa Akcji Katolickiej

Pojawiły się pogłoski, iż dotychczasowy prezes Akcji Katolickiej, sen. Adolf Biński, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska, które piastował od początku powstania w Polsce Akcji Katolickiej. Sprawa następcy senatora Bnińskiego zostanie rozstrzygnięta na grudniowej konferencji episkopatu.

Przyczyną ustąpienia p. Bnińskiego jest zły stan zdrowia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński